Cena 10 hal.

Nr. 390. Kraków, Środa 4. Sierpnia 1915. Rok XXIII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal miesięcznie.
Na prowincyi miesięcznie z dwurazową przesyłką 3 kor. 30 h., z jednorazową przesyłką 2 kor. 70 h.
Kwartalnie z dwurazową przesyłką 9 kor. 80 h., z jednorazową przesyłką 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 halerzy.

Cena numeru pojedynczego 10 halerzy.

GŁOS NARODU

Wychodzi dwa razy dziennie.

WYDANIE WIECZORNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES RED.: Ul. św. Tomasza l. 35. Adr. telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon redakcyjny Nr 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 3344.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) 20 halerzy, skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza. — Nekrologi i t. d. 60 hal. od wiersza. — Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, po 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje w Wiedniu Haasenstein i Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. M. H. Friedl, A. Joessel, w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun. Komunikaty prywatne po kronice: 1 korona od wiersza.

Ojciec św. o pokoju.

„Pomnijcie, że narody nie umierają. Jeżeli są poniżane i prześladowane, wtenczas drżąc znoszą nałożone jarzmo i przygotowują się do wyswobodzenia, przekazując z pokolenia na pokolenie smutny spadek nienawiści i chęć zemsty".

Słowa te, które padły ze Stolicy Apostolskiej, ujmują najgłębszy powód dzisiejszej wojny. Publicystyka, przesiąknięta materyalistycznem pojmowaniem dziejów, wysuwała i wysuwa naprzód momenty ekonomiczne, mówi o handlu i przemyśle, o pieniądzu i zarobku, a nie mogąc wznieść się nad te przyziemne horyzonty, mało troszczy się o wniosek, jaki wyciągnąćby musiały stąd ludy, dotknięte wojną: wniosek, że krew ich leje się na ołtarzu złotego cielca. Ale błędnym byłby wniosek, tak jak błędną jest przesłanka. Mocarstwo ducha przypomina duchową treść katastrofy. Władca dziedziny moralnej wskazuje na obrazę moralności międzynarodowej, jako na zaczyn złego. Ostoja sprawiedliwości powszechnej, którą wciela nauka Chrystusowa, woła o sprawiedliwość dla uciemiężonych i wzywa, aby ją urzeczywistnić, bo wówczas, razem z przyczyną złego, zniknie skutek.

Tak przemawia Kościół. Wyżyny, z jakich patrzy Stolica Apostolska, strażniczka duchowych dóbr ludzkości, na sprawy świata, daje orędziu Ojca św. ten daleki widnokrąg, na którym rysuje się właściwa przyczyna dzisiejszego kataklizmu.

My, Polacy, nie potrzebujemy tłomaczyć dlaczego to duchowe niejako postawienie zatargu europejskiego przejmować nas musi szczególnem dla Stolicy św. uwielbieniem i wdzięcznością. Niema narodu srożej od nas dotkniętego przez krzywdę dziejową; niema drugiego, któryby tyle co my postradał i tyle miał do odzyskania. Żaden wreszcie inny nie jest, tak jak my, skazany na odwoływanie się do moralności publicznej świata i do sprawiedliwości dziejowej, bo żaden, tak jak my, nie musi ograniczać się do popierania swych praw, jako praw całości narodu, moralnym tylko argumentem. Pozbawieni warsztatu państwowego, rozdzieleni granicami, duchem tylko tworzymy jedność — prawda że nierozerwalną — i imieniem tego państwa ducha domagamy się, aby krzywdę naszą z dziejów wykreślić. Dopóki jest mowa o rozstrzygnięciu wojny przewagą mocarstwową i złotem, dopóty możemy być spytani: gdzie wasze złoto i gdzie wasze mocarstwo? W chwili, gdy rzecz stawia się na gruncie słuszności, nie na gruncie siły, stajemy w szeregu pierwszym tych, co mają głos zabierać, bo prawo nasze i jego słuszność nie może uledz zakwestyonowaniu.

„Dlaczego — pyta Ojciec św. — nie rozpocząć ochotnie, bezpośrednio lub pośrednio, wymiany zdań, aby wedle możności zadość uczynić tym prawom i dążeniom i w ten sposób dojść do położenia kresu tej strasznej walce, jak to w podobnych okolicznościach poprzednio już się działo?" Niema Polaka, któryby nie zadawał sobie od półtorawieku tego pytania. Czekaliśmy, aby je w kancelaryach dyplomatycznych postawiono, łudziliśmy się, nieraz, że postawione będzie. Aż gdy wojna rozdarła wnętrzności Europy i z krwią wypływają zarazki, które nurtowały jej chory organizm — wyszła wśród nich na dzień sprawa polska, chociaż istnieniu jej przeczono, chociaż konsylia europejskie zamykały oczy na jej widoczne i ponure następstwa. Stanęła na porządku dziennym i ufamy, że z niego nie zejdzie.

Utwierdzają nas w tej myśli głębokie słowa Ojca św. Wyższą nad wszelkie wątpliwości jest dzisiaj potęga duchowa Stolicy św., więc jeżeli doświadczenia historyczne pouczyły nas, czego możemy oczekiwać po nierozstrzygniętych wojnach europejskich, to oparcie sprawy o czynniki moralne, tak, jak to uczynił Ojciec św., upewnia nas, że Stolica św. nie w rozstrzygnięciu siłą, ale w wyroku sprawiedliwości widzi zakończenie wojny trwałe i istotne. Potęga ducha, z jaką orędzie Papieskie postawiło kwestyę takiego zamknięcia walk, wskazuje nam, że Pasterz Narodów uczyni wszystko, co w jego możności, aby nie przemoc, lecz sprawiedliwość przemówiła przedewszystkiem, gdy będą się uprzątały gruzy, zalegające dzisiaj Europę.

Wiemy, jak Benedykt XV. odnosi się do ojczyzny naszej i jej męczeństwa, więc jesteśmy pewni, że będzie orędownikiem tej najsłuszniejszej ze spraw, jakie były kiedykolwiek rozstrzygane przed trybunałem historyi. Powiększa to naszą otuchę i pozwoli nam tem śmielej podnieść głos w obronie naszych praw, z wiarą, że świętość ich powinna wywalczyć sobie uznanie i kres położyć najcięższej chyba wśród krzywd, mszczących się dzisiaj śmiercią i zniszczeniem.

O pomoc dla Galicyi.

Z nielicznych głosów pism niemieckich w monarchii, które zajmują się od czasu do czasu sprawą odbudowy kraju, zasługuje na uwagę obszerny artykuł, umieszczony przez „Ostrauer Zeitung". Pismo to otrzymało od znawcy stosunków — jak zaznacza — przedstawienie zniszczenia Galicyi, które kończy się propozycyą środków zaradczych. Autor zbiera je w następujących punktach:

1. Ze względu na znaczne spustoszenie wsi i miast, miałoby państwo przedewszystkiem odpisać wszystkie podatki, za czas od początku wojny, aż do chwili zawarcia pokoju. Dla poparcia tego żądania zauważa się, że Rosyanie bezwzględnie i z całą surowością ściągali podatki, a według zasad wszystkich praw podatkowych, mogą one tylko raz jeden być płacone. Właścicielom ziemskim winno być ułatwione sprawienie narzędzi rolniczych, (gdyż wszystkie zostały zniszczone lub wywiezione). Państwo winno także starać się dostarczyć żywego inwentarza po umiarkowanych cenach. W miastach trzeba wziąść na uwagę, że większa część właścicieli domów musi płacić wysokie raty bankowe i takież podatki. Z ogólnego zubożenia ludności wypływa, że czynsze mieszkaniowe w najbliższych latach spadną najmniej o 50—60 procent. Z tego okazuje się potrzeba, aby co do podatku gruntowego i domowego wprowadzono na przeciąg 6 lat uwolnienie od tych podatków, co tak rozumieć należy, że dom który nie posiada wcale wolnych lat, otrzymałby 6 lat, zaś dom, który np. ma jeszcze 2 lata wolne, otrzymałby jeszcze 8 lat wolnych. Wyjątek należałoby uczynić dla tych realności, które ze względów sanitarnych lub regulacyjnych, mimo tego 20-letni okres wolnych lat posiadają. Dalej byłoby bardzo ważnem, gdyby państwo poczyniło pewne kroki u banków, aby wskutek wojny wstrzymane raty dłużne zostały na odpowiednio dłuższe terminy rozdzielone, bez ich podwyższania.

2. Ludność przez wojnę nienawiedzonych krajów winna być obciążona ekwiwalentem podatku wojennego. Jeśli przeciętnie na rok i na głowę ludności przypadałoby 3 korony podatku, to wyniesie on przy 35-milionowej ludności około 600 milionów koron. Ten podatek winien być ściągany przez 6 lat. Tymi 600 milionami możnaby przyjść w pomoc wydziałom krajowym, a przeto także ludność pośrednio od podatków odciążyć.

3. Jako źródło dochodów na powyższy cel byłoby wskazanem także wysokie opodatkowanie wszelkich wojennych wygranych loteryjnych.

Tyle autor projektu; dodajemy, że jako czwarty punkt, może najwięcej uzasadniony, możnaby postawić odpowiednie opodatkowanie wszystkich, którzy z tytułu trwającej wojny nie tylko nic nie stracili, ale owszem porobili kolosalne majątki, jak rozmaici kupcy i przemysłowcy poza frontem wojennym, a szczególniej przedsiębiorcy budowy i wszelkiego rodzaju dostawcy wojskowi. Wszyscy ci pełną ręką czerpali nadzwyczajne dochody z ludności dotkniętej wojną, czerpią dotąd i jeszcze długo po wojnie czerpać będą — słusznemby więc było, aby to źródło zostało należycie do powyższego celu wyzyskane. Niewiadomo, czemu autor artykułu wypuścił z obliczenia podatku wojennego Węgry, gdyż przyjął tylko 35-milionową ludność monarchii, podczas gdy wynosi ona z Węgrami 56 milionów, a przecież Węgrzy robią ponoć najlepszy interes na zbożu i mące, nie mówiąc o innych produktach rolniczo-przemysłowych, zaś Galicya zasłoniła je przed najazdem.

Z Wielkopolski.

Od osoby, przybyłej z za kordonu pruskiego otrzymujemy szereg szczegółów, dotyczących życia w Wielkopolsce w chwili obecnej.

Położenie ludności — mówił nasz informator — pod względem materyalnym podlega ogólnym prawom wojny. U nas, jak i u was, podrożało wszystko, utrzymanie kosztuje znacznie więcej, niż poprzednio, aczkolwiek przyznaję, że ponieważ przedtem żyliśmy taniej, niż Galicya, więc i teraz, w stosunkowem podwyższeniu, również zostaliśmy w tyle. O biedzie jednak na ogół nie słychać, przeciwnie, pieniędzy krąży wiele, a odczuwają to banki, które dają za kwoty za natychmiastowem wypowiedzeniem procent bardzo mały, a bez wypowiedzenia każą jeszcze opłacać depozytowe.

Skądżeż jednak biorą się te pieniądze, skoro mobilizacya powołała w szeregi tylu zarobkujących?

Powołanych jest w istocie wielu, lecz przecież nie wszyscy zarobkujący znajdują się w wieku popisowym. Pieniądze zresztą przypływają w znacznej części ze wsi, gdzie gospodarze sprzedawali ziemiopłody stosunkowo dobrze i mieli gotówkę. Posiadanie jej i obecne krążenie w społeczeństwie nie obędzie się zresztą bez pewnych stron ujemnych co do rolnictwa. Mianowicie nie robi się zwyczajnych wkładów w uprawę roli, tak, jak za lat pokoju, często z braku materyałów, np. nawozów sztucznych, jak saletra chilijska. Zatem kwoty te pozostają w kieszeni... i potem z niej wychodzą, lecz to odbije się na przyszłorocznym zbiorze, prawda? Na ogół, mogę powtórzyć, stan ekonomiczny ludności nie jest zły i na zewnątrz zwłaszcza nie przejawia się ujemnymi zjawiskami.

A moralny?

Z pism naszych znacie zapał, z jakim Wielkopolska pospieszyła na ratunek braciom w Królestwie. Dodam z mej strony, że według obserwacyj, jakie poczynili ludzie wiarygodni, na szczególną uwagę zasługuje to, do jakiego stopnia lud nasz cały, nie tylko inteligencya i sfery zamożniejsze, ale lud, okazał się solidarnym z niedolą ofiar wojny za kordonem. Mówili mi księża, iż po parafiach, gdzie przecież tylu mężczyzn zabrakło wskutek mobilizacyi, zbierało się kwoty takie, że na głowę parafianina — a są to dzisiaj w tak znacznej części kobiety i dzieci — wypadało mniej więcej od 50 fenigów do marki składki. Pocieszająca ta ofiarność dodała nam wiele otuchy, tembardziej, że groszakom towarzyły zawsze słowa, świadczące, jak lud nasz rozumie położenie i jak głęboko jest przejęty niedolą Polski.

— A prace oświatowe?

— Te idą swoim trybem. Podobno u was instytucye oświatowe chromają czasem z powodu braku funduszów. U nas tego nie ma. Prawda, że jesteśmy zorganizowani na podstawie nieco odmiennej pod względem finansowym, nie oglądamy się na subwencye, bo ich nie mamy od kogo oczekiwać, prawdę mówiąc. Stoimy ofiarnością i poczuciem obywatelskiem ogółu, który uważa, że czas wojny nie jest porą stosowną do ulżenia sobie obowiązków patryotyczno-społecznych. To też nietylko prowadziliśmy np. czytelnie ludowe jak w najnormalniejszym czasie, ale zdarzało się, że zaopatrywaliśmy w książki wychodźców galicyjskich w krajach austryackich, ci bowiem pisywali do nas z prośbami, żaląc się na brak materyału do czytania po polsku.

Rozmowa potoczyła się dalej na temat tego, co mówi się i myśli o Wielkopolsce w innych dzielnicach Polski. Jeden z obecnych przypomniał poglądy na „zmateryalizowanie" Poznańczyków, jakie rozgłasza się czasami, zwłaszcza w chwili dzisiejszej.

— Utarło się — mówił — (bo nic łatwiejszego nad ukucie frazesu), że Wielkopolska jest „zmateryalizowaną". Nie myślę wszczynać dyskusyi, bo widzę, że w naszem gronie nie spotkałbym się z tem zapatrywaniem, lecz tem mniej pragnąłbym podnosić jakieś dodatnie strony naszego życia, bo wiem, jak mało zdołaliśmy zrobić w stosunku do zamiarów i potrzeb. Chciałbym jedynie zaznaczyć, że pogląd taki grzeszy pewną powierzchownością, a raczej użyciem niewłaściwego terminu. Jesteśmy realistami, to przyznaję: ludźmi, którzy nauczyli się myśleć bardzo trzeźwo i działać bardzo pozytywnie. Tak chciały okoliczności, zasługi naszej w tem niema i dlatego podnieść to mi wolno jako fakt. Może ta nasza trzeźwość wprowadza nas czasem w konflikty z marzycielami zawodowymi, lub takimi, którzy nimi nagle się stają, jak to obserwowaliśmy i obserwujemy czasem bez zdumienia, a za to bez jasnego zrozumienia, jaki w tem cel? Nie trzeba jednak mięszać trzeźwości z materyalizmem. Ten ostatni wyklucza wszelki idealizm, podczas gdy trzeźwość jest tylko jego korekturą, niezbędną dla narodu żyjącego w naszych warunkach polskich. Zapewnić zaś mogę, że np. ofiarność na cele narodowe, na cele zatem idealne, nie jest u nas mniejszą niż gdzieindziej. Czyli że materyalizm nasz, który zdobywa pewne dobra dające się przeliczyć na marki i fenigi, jest w przeważnej części wypadków gotów do przeliczenia znów monet na wartości idealne... Jest to szczegół, ale według mnie pominąć go nie można.

Co zaś do idealizmu lub materyalizmu naszych poglądów politycznych — zakończył nasz gość — mogę powtórzyć to tylko, co wszyscy panowie wiedzą: że życie ani razu jeszcze nie zadało kłamu naszej trzeźwości, z czego wynika, iż mamy wszelkie powody trzymać się jej dalej, jako dobrej linii wytycznej.

Z ziem polskich.

Polacy w czasie wojny.

W „Dzienniku Berlińskim" znajdujemy, z okazyi omówienia roku wojny europejskiej, kilka uwag o Polsce i Polakach w stosunku do zmagania się mocarstw. Powtarzamy je, gdyż z jednej strony ujmują trafnie stanowisko Wielkopolski, z drugiej mieszczą rozumne i jasne wskazania, których treść, daleka od frazeologii, wykreśla mniejwięcej linię, jakiej trzyma się ogromna większość społeczeństwa polskiego w chwili obecnej. „Dziennik Berliński" pisze:

Nie wolno nam na kruchych podstawach zmiennego szczęścia orężnego budować nadziei co do przyszłości naszej, bo ono nie od nas zależy. Opierać natomiast musimy tę wiarę o własne siły naszego społeczeństwa, które pozostają stale i niezmienione i które właśnie podczas obecnego ciężkiego przesilenia dowiodły w całej pełni tkwiącej w nas wartości moralnej i tężyzny. Wskazać tu należy przedewszystkiem na przykład stolicy polskiej Warszawy, gdzie mimo grożącego ciągle niebezpieczeństwa i mimo rozpościerającej się wokół coraz bardziej straszliwej nędzy samopomoc społeczeństwa polskiego wspaniałe wydała owoce, gdzie nawet polskie życie kulturalne ani na chwilę nie utraciło swego tętna i gdzie ofiarność publiczna na szkołę polską w przeciągu trzech dni zdołała zebrać ogromną na nasze stosunki sumę. Przypomnieć trzeba dalej wydatną pracę polską w okupowanych miastach Królestwa, póki te samorządowe organizacye nie zostały zastąpione przez nowe o odmiennym charakterze, dalej dzielną postawę Lwowa i większej części Galicyi, która podczas okupacyi rosyjskiej w nader ciężkich warunkach zdołała zachować polski charakter kraju. Nakoniec podkreślić trzeba i działalność naszego zaboru, który niedoknięty wprost pożogą wojenną skupił swe siły wokoło pracy dla tak ciężko doświadczonych braci z poza kordonu i w ten sposób najpiękniej podtrzymuje tak poważnie narażoną naszą solidarność narodową.

„To wszystko są nad wyraz pocieszające objawy i jeśli z jednej strony nieprzebrane są klęski, które nam rok ubiegły przyniósł, to z drugiej podniósł on u nas poszanowanie dla samych siebie i wzbudził przekonanie, że stotnie „jest moc w narodzie" „która i najstraszliwsze burze przetrwać potrafi.

Te siły nasze narodowe podnosić i krzepić jest najbliższem zadaniem nas wszystkich, któ-

Wojna w Wenecyi.

W piękną niedzielę Zielonych Świątek, gdy wieczorem tłumy przechadzały się po Piazzecie i Riva dei Schiavonie, zagasły nagle na placu nocne księżyce elektryczne i — Wenecya dowiedziała się o wybuchu wojny. Ciemność uliczek zdziwiła i zatrwożyła Wenecyan, — więc to już wojna! Do Wenecyi przyszła ta wieść w najmniej przyjemnej postaci, wojnę obwieściła tam ciemność. To też spłoszeni ludzie dalecy byli od hałaśliwych demonstracyj i pochodów, wszyscy udali się w ciszy do domów. Pierwszego wieczora wojny nie chciano się jeszcze pogodzić z ciemnością, gdzieniegdzie wyciągnięto dawno już zapomniane i zarzucone środki staroświeckiego oświetlenia. Tutaj błyskało nikłe światełko łojówki, tam blade promienie lampy naftowej, ówdzie nawet kopcący płomyk lampki olejnej, a to wszystko pomimo ostrzeżenia, nakazującego ukrywać się mieszkańcom, celem uniknięcia skutków napadu nieprzyjacielskich lotników. Dopiero gdy zjawili się austryaccy lotnicy i rzucili bomby, pojęła ludność Wenecyi całą grozę niebezpieczeństwa.

W miejsce dotychczasowego spokoju pierwszego wieczora, zajęła obawa przed szpiegami. Najmniejszy płomyczek światła, odbłysk świecy w szybie okna, zwracały natychmiast na siebie uwagę przechodniów.

— Czy to nie sygnał przypadkiem? — pyta jeden podejrzliwy obywatel.

— O! Bez wątpienia! — rozlegają się głosy w około. Ktoś ciągnie za dzwonek w bramie podejrzanego domu, podczas gdy równocześnie rozlega się rozkaz:

— Gasić światła, zamykać okiennice! — I naraz wszędzie ciemności, wszędzie zawieszają przed drzwiami i sklepami czarne opony. Lampy zaopatrzono papierem nie przepuszczającym światła, żeby nawet promyczek najmniejszy nie przecisnął się przez szpary. Na zewnątrz pomalowano latarnie uliczne i przydrożne na czarno lub niebiesko, aby nie odbijało się w nich światło księżyca.

Na Rialto, riva degli Schiavoni tam, gdzie horyzont się rozszerza i oko swobodniej bujać może, stają ludzie kupkami i upatrują nieprzyjacielskich latawców.

W chwili wybuchu wojny jedną z najcięższych trosk magistratu weneckiego było zabezpieczenie, o ile możności, skarbów sztuki miasta dożów przed zniszczeniem. Same tylko: Piazza San Marco, Piazetta i sąsiednie Molo, są zbiorem cennych zabytków sztuk plastycznych. Wedle opisu C. Spellanzona w „Secolo", po rozpoczęciu kroków nieprzyjacielskich myślano o wywiezieniu najcelniejszych obrazów i najkosztowniejszych przedmiotów z pałacu dożów, z galeryi sztuk pięknych i z muzeum miejskiego, tudzież z kilku kościołów. Około 300 obrazów, niektóre kolosalnych rozmiarów (np. raj Tintoretta) zwinięto na wałki w skrzynie i wywieziono z Wenecyi. Inne malowidła, jak „Assunta" i i. pozostały w mieście w bezpiecznem ukryciu.

Pałac dożów wygląda obecnie jak warownia, gdyż słupy jego parteru wzmocnione są silnymi murami i filarami oporowymi, łączącymi się z wałem ochronnym, ułożonym z cegieł dookoła całego gmachu. Podwórze również zabezpieczono w podobny sposób. Schody „dei Giganti" i dwa olbrzymie posągi Sansovina pokryto worami z piaskiem, podobnie dwa słynne aniołki brązowe z XVI. wieku.

Wnętrze kościoła św. Marka zamieniło się w jakiś magazyn, gdzie nagromadzono góry worów z piaskiem i przepierzeń drewnianych, osłaniających najcenniejsze kapitele. Słupki w ołtarzu głównym, zdobne we wypukłorzeźby, jakoteż 14 słupów w architrawie między prezbiteryum a nawą środkową obwinięto starannie watą i obszyto płótnem. Kazalnica cała ze wschodniego marmuru, z której doża Enrico Dandolo zagrzewał Wenecyan do wojny z niewiernymi, obie ambony w stylu bizantyjskim i kosztowne słupy marmurowe zakryły też worki z piaskiem.

Przed kościołem ozdoby wejścia na wieżę po prawej stronie zniknęły, gdyż je tak jak i łuki pałacu dożów cegłami zamurowano, celem lepszej podpory bazyliki. Słynne cztery konie brązowe zdjęto z dachu i ukryto, na fasadzie świątyni pierwszy łuk zginął pod lawiną worków z piaskiem, aby nie ucierpiały mozaiki pochodzące z XIII. wieku. Okna kościoła pokryto płótnem. Logettę Sansovina, odbudowaną razem z Campanillą, odrutowano dźwigarami żelaznymi, na których leżą ciężkie wory piasku.

Przystanie wyludnione, na Lido nikt się nie pokazuje, a laguny spoczywają w sennej ciszy, zaś wielkie hotele zamieniono na szpitale wojskowe.

Tak wojna zmieniła gwarną Wenecyę w ponurą fortecę.

Nastrój miasta przedstawia w bardzo interesującym liście korespondent „Neue Zuricher Ztg". Oto najciekawsze ustępy:

..... Słońce wstaje z lagun. Cisza i spokój, tylko od czasu do czasu sunie łódź motorowa. W porcie okręty, obrosłe mchem, bo od dawna stoją na kotwicy, nie mogąc wypłynąć. Handel i przemysł od roku niemal zamarł, ale od wypowiedzenia wojny jest trupem naprawdę. Większy ruch tylko w porcie wojennym, zwłaszcza, gdy flota chroni się na laguny św. Marka przed atakiem łodzi podwodnych. Torpedowce prześlizgują się cicho, statki transportowe rozwożą węgiel. Bo kwestya tego materyału wojennego jest jedną z najważniejszych. Włochy potrzebują dziennie 36.000 tonn węgla, a każdą jego kruszynę sprowadzają obecnie z Anglii. A że droga jest bardzo niebezpieczną, więc koszt wzrósł dwukrotnie z górą. To też każda wieść o strajku górników w Walii, każde zatonięcie statku węglowego na odległych morzach budzi we Włoszech niemiłe wrażenie. Próbowano sprowadzić węgiel amerykański, lecz okazało się, że jest od angielskiego znacznie gorszy.

Od Forte di San Andrea ukazują się dwa torpedowce o kształcie odmiennym od włoskich. To Francuzi. Tłum zbiera się w jednej chwili na wybrzeżu, wznosząc okrzyki na cześć romańskiej siostrzycy. W tłumie widać białe płachty dzienników z najnowszymi biuletynami: to wieści z nad Isonza. Wyczekuje ich niecierpliwie każdy Wenecyanin. A nadchodzą tak skąpo i lakonicznie .....

A wydatki dzienne na wojsko wynoszą 20 milionów lirów. Przyczyna między innemi w tem, że żniwa włoskie były w tym roku bardzo średnie i że rząd, aby zapewnić żołnierzom jak najlepsze utrzymanie w polu, musi sprowadzać prowianty z Ameryki południowej, co pociąga za sobą znaczne koszta. Tembardziej, iż amunicya również przywędrowuje na statkach przez Ocean.

Przez plac św. Marka sunie gromadka żołnierzy. Wracają z frontu. Ludność przypatruje się im ciekawie, jakby śledziła na ich twarzach ślady straszliwego zmagania się wśród wyżyn alpejskich. Nie brak tych śladów. Podarte mundury, dziurawe buty i broń rdzą pokryta świadczą, że walki ciężkie i zażarte. . .

T. H.

rych zewnętrzne warunki życia mniej czy więcej pozostały niezmienione, zwłaszcza naszej kolonii polskiej w Berlinie, stanowiącej wysuniętą placówkę w obcem morzu. Bezpośrednio po wybuchu wojny nasza normalna narodowa praca tutaj mogła uledz wobec ogólnego przewrotu chwilowej przerwie. Lecz wobec faktu, że stan wojenny jeszcze zapewne trwać będzie długo, mimo nasuwających się na każdym kroku trudności nie wolno nam na dłuższą metę opuszczać rąk tłomacząc się, „że to wojna“. Przeciwnie, praca nasza organizacyjno-kulturalna musi iść dalszym trybem i musi być prowadzona nawet z większym niż dawniej zapałem, bo jakkolwiek bądź się przyszłe nasze stosunki ułożą, Polska w każdym razie potrzebować będzie ogromnego zastępu świeżych sił o wybitnem poczuciu narodowem i obywatelskiem, których zadaniem będzie naprawić choć w części, co wojna zburzyła. Postanawiając pracować dalej z całem zaparciem się i z całą energią w tym wzniosłym kierunku, spełnimy najlepiej zadanie narodowe, dziś po upływie pierwszego roku wojny, pilniejsze niż kiedykolwiek.

Komitet Polski w Moskwie.

„Tygodnik Ilustrowany“ z 17. lipca b. r. donosi, że w Moskwie zawiązał się na początku wojny pod przewodnictwem mec. Aleksandra Sadnickiego komitet polski, który dzieli się na kilka wydziałów i utrzymuje własny lazaret polski na 30 łóżek, otwarty 13 września r. z., w którym przyjmuje się rannych żołnierzy Polaków. Zbiegom w ogólnej liczbie 4000 udzielono dachu, odzieży i pożywienia w 13. przytułkach. Tysiącom rannych udzielono pomocy materyalnej i moralnej, starając się o ich wygody, nawiązanie stosunków z rodzinami i rozrywki: dziesiątki tysięcy jeńców wojennych i cywilnych na stacyach i punktach ewakuacyjnych zaopatrzono na dalszą drogę. — Z miesięcznego podatku i jednorazowych ofiar kolonii oraz dochodów niestałych z koncertów, wieczorków i bazarów, bądź to polskich, bądź polsko-rosyjskich, zebrała komisya finansowa około 130.000 rubli, z czego wysłano Centralnemu Komitetowi Obywatelskiemu w Warszawie blisko 33.000.

Dla ofiar wojny w Królestwie.

„Kuryer Warszawski“ donosi, że Centralny komitet obywatelski w Warszawie, w celu zwiększenia swych funduszów, otwiera w całem państwie przyjmowanie ofiar dla poszkodowanej wskutek wojny ludności Królestwa Polskiego. Na mocy pozwolenia ministra skarbu, departament kasy skarbowej polecił wszystkim kasom rządowym w państwie rozpocząć przyjmowanie ofiar od instytucyi i osób dla poszkodowanej wskutek wojny ludności Królestwa Polskiego.

Hojne ofiary na szkołę polską.

Znany z obywatelskiej ofiarności dyrektor Banku Handlowego w Warszawie p. Wojciech Sawicki, ofiarował na szkołę na Powiślu 100 tysięcy rubli. — Obywatel Warszawy p. Maryan Szczypierski, przeznaczył — jak donosi „Kuryer Warszawski“ — cały swój majątek na cele szkoły wyższej.

O obradach komisyi rosyjsko-polskiej.

„Kuryer Litewski“ pisze: Ogólne wrażenie jest takie, że najpoprawniejszem, najbardziej chętnem do wyrównania wszelkich niedogodności jest stanowisko rzecznika rządu p. Kriżanowskiego. O ile wolno to nazwać stanowiskiem postępowem, to na odwrotnem, więc reakcyjnem, stoi jedyny „postępowiec“ w komisyi prof. Bagałaj. Niezrównoważenie ujawnia ks. Światopełk-Mirskij.

„Riecz“ donosi, że komisya polsko-rosyjska rozpocznie swe prace jednocześnie z chwilą otwarcia Dumy.

O odezwie żydów galicyjskich.

W jednym z ostatnich numerów zajmuje się „Frankf. Ztg.“ znaną odezwą żydów galicyjskich w sprawie położenia żydów w Polsce. Odezwę samą omawialiśmy kilkakrotnie. Co do głosu pisma niemieckiego, godzien jest on przytoczenia chociażby ze względu na oświetlenie, w jakiem stawia znane skądinąd fakta. „Frankf. Ztg.“ oświetla bowiem sprawę ze stanowiska interesu żydów, co zwalnia pisma polskie od potrzeby polemiki, a podaje też przy końcu informacyę o stanowisku partyi „żydowsko-narodowej“. Oto brzmienia artykułu:

> Antysemityzm rosyjski znalazł, jak wiadomo, pojętnych uczniów u Polaków w Rosyi, a także w Galicyi. Człowiek tak przychylny Polakom (!) jak Duńczyk Georg Brandes, wydał z tego powodu przed paru miesiącami wyraźny protest przeciw Polakom. W czasie inwazyi Rosyanie czynili co mogli, aby pogłębić przepaść między Polakami, a żydami, a robota ich nie pozostała bez skutku. Przynajmniej ta część Polaków, która niedość energicznie była przeciw myśli odstąpienia Galicyi Rosyi (!!), miała powód odnosić się nieprzychylnie do żydów, gdyż w danym razie musiała ich się obawiać (?). Wobec tej sytuacyi uderzającem było, że pewna ilość żydów galicyjskich wydała oświadczenie, w którem solidaryzuje się zupełnie z Polakami i ich narodowemi aspiracyami, odnosząc antysemityzm polski wyłącznie do wpływów rosyjskich i do braku wolności ludu polskiego. Pisma wiedeńskie donosły o tem w notatkach, które z łatwością mogły były sprawić wrażenie, iż idzie o zajęcie stanowiska przez żydów galicyjskich jako takich, więc partya żydowsko-narodowa rozesłała bezpośrednio potem zawiadomienie, że nikt z jej przedstawicieli oświadczenia tego nie podpisał. Zresztą nawet dwaj posłowie żydowscy, należący do Koła Polskiego odmówili podpisu. Widzimy, że i w stosunku między Polakami a żydami trzeba będzie po wojnie „odbudowy“.

I my również jesteśmy tego zdania, chociaż z odmiennych może motywów, niżeli organ wydany w stolicy Rotszyldów. Nie wciągamy jednak tej sprawy w odbudowę Galicyi, tak, jak to czyni „Frankf. Ztg.“, gdyż uważamy, że jedno z drugiem nic niema wspólnego. Chociażby dlatego, że odbudowy kraju dokonać powinno państwo w pierwszej linii, tamta zaś druga odbudowa dokona się sama, niejako automatycznie.

Notatnik.

Żydzi rosyjscy biorą tłumny udział we wojnie. Tak należy wnosić z niezwykłej obfitości założonych przez nich pism, które służą specyalnie oświetlaniu i uwydatnianiu tego udziału, tudzież skrzętnemu przekazywaniu historyi bohaterskich czynów zapalczywszych jednostek z pokolenia Judy. W Moskwie powstał najpierw tygodnik p. t. „Jewrej na wojnie“. Organ ten okazał się wkrótce niewystarczającym dla wszechstronnego zobrazowania przedmiotu, założono tedy obok niego drugi, p. t. „Wojna i Jewrej“. Gdy i te dwa nie były w stanie podołać nawałowi materyału, okazała się nagląca konieczność stworzenia trzeciego organu specyalnego p. t. „Jewrej i Rossija“. A i tak jeszcze wszystkie trzy redakcye uginają się pod ciężarem roboty. Ciekawą tę wiadomość zawdzięczamy „Dziennikowi Kijowskiemu“, na którego biurku redakcyjnem znalazły się wzmiankowane wyżej organy. „Dziennik“ donosi, że w ostatnim numerze „Jewreja i Rossii“ znalazł w rubryce „Żydzi rosyjscy — bohaterowie wojny“ podobiznę gefrajtra Jonasza Fiksa, który, jak lapidarnie obwieszcza podpis, „przepadł bez wieści“.

Bodaj to być Jonaszem Fiksem! I przepadł bez wieści i dostał się między bohatery!

Z. O. P.

Stosunki narodowościowo-gospodarcze w Królestwie.

Piotrogrodzka „Riecz“ zamieściła parę artykułów niejakiego „ekonomisty“ Bukszpana o roli żydów w handlu i przemyśle w Królestwie Polskiem. Usiłował on udowodnić, że przemysł ten był, jest i musi być żydowski i że pretensye Polaków do roli decydującego czynnika handlowo-ekonomicznego w kraju są nieuzasadnione. P. Bukszpan pisał:

„Jeżeli będziemy porównywali strukturę społeczną Polaków i żydów w Królestwie Polskie — dowiemy się, że na sto dusz ludności przypada:

	Polaków	żydów
w przemyśle	14,1	34,89
w handlu	1.7	39,04

„W wyniku półwiekowego iście amerykańskiego rozwoju Królestwa Polskiego narodowość rdzenna dała ogółem tylko 14 proc., zatrudnionych w przemyśle i 1.7 proc. w handlu, wówczas gdy w całem Cesarstwie, gdzie gęstość zaludnienia jest 13 razy mniejsza, w przemyśle znalazło zatrudnienie prawie tyleż — 10,25 proc., zaś w handlu więcej, niż w Polsce — 3,77 pro. Żydzi, którzy liczebnie stanowią 13,5 proc. całej ludności Królestwa Polskiego, tworzą w przemyśle 23,3 proc., wszystkich w nim zatrudnionych, zaś w handlu 73 proc. ogółu handlowców. Już z tych zestawień struktur społecznych żydów i Polaków zauważyć można, że w organizmie gospodarczym Królestwa Polskiego mamy do czynienia z zawikłanym splotem stosunków ekonomicznych, w którym żydzi dopełniają brakującą u Polaków warstwę handlowo-przemysłową; wytworzyła się symbioza socyalna dość trudnej formacyi, zatarła się różnica pomiędzy „gospodarzem“ a „gościem“...

W drugim z kolei artykule swym p. Bukszpan rozpisał się o stosunkach finansowych Polsce:

„Rynek pieniężny w Królestwie Polskiem w ciągu ostatnich lat 40 związany jest z pięciu, sześciu nazwiskami żydowskiemi: Kronenberg, Epstejn, Wawelberg, Rotwand, Landau i Herbst. Banki łódzkie: „Handlowy“, „Kupiecki“ i „Dyskontowy“ powstały przy udziale kapitałów niemieckich i żydowskich. Grupę finansistów warszawskich żydów z pochodzenia, przyzwyczajono się traktować raczej jako polską, niż żydowską. Lecz we wszystkich warszawskich skarbnicach pieniężnych znajduje się nie więcej, jak 80 milionów kapitałów polskich — suma nie wystarczająca dla finansowania nawet dotychczasowego przemysłu i handlu. Prawie wszystkie znaczniejsze przedsiębiorstwa Polski, obsługiwane są przez kapitał cudzoziemski. Kapitał polski jest nie tylko słaby, ale nader konserwatywny i lokowany jest przeważnie na hypotekach“.

W dalszym ciągu p. Bukszpan przytacza opinię Cleinowa („Die Zukunft Polens“) stwierdzającego, że większość towarzystw akcyjnych w Polsce powstała przy udziale „międzynarodowego kapitału żydowskiego“, że nazwiska polskie w przemyśle są tylko dla firmy i że przedsiębiorstwa czysto polskie nie dają dywidendy...

Wywody powyższe „Nowoje Wremia“ opatrzyło następującym komentarzem: „Oczywiście współpracownik „Rieczy“ nie dopatruje się w tych cyfrach niczego potwornego. Przeciwnie, sądzi on, że żydzi są sprawcami rozkwitu Polski, zagarnąwszy w swe ręce trzy czwarte jej handlu i pozostawiając Polakom wytwórczą pracę muskularną. Lecz Polacy, naturalnie, nie mogą być zadowoleni z podobnej „symbiozy“ i dziwić się dążeniu Polaków do zmiany warunków tej symbiozy, zdaje się, nie można“.

Artykuł powyższy powtarzamy za „Dziennikiem Kijowskim“.

Poległym Legionistom.

Nie biją Wam dzwony, nie płaczą organy
I w kościelnych murach skrzypeczki nie [grają —
Jeno z cichej łąki dziwne szmery wstają,
Jeno jęczą gaje, jeno kwilą łąki!...

Jeno świszczą kule, pożary strzech niecieć,
Bo gdy ziemia polska cmentarzem się stała,
To z wosku gromnica za blada, za mała,
By na Waszych grobach w ponurą noc [świecieć...

Jeno czarna otchłań w ramiona swe woła
Do serca Was tuli białych orłów synów
I cierniową koroną na miejsce wawrzynów
Wieńczy los bohaterom okrwawione czoła

M. Dąbrowczyk.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu prosimy o wcześniejsze nadesłanie prenumeraty. Prosimy również przy zmianie adresów o łaskawe podawanie także miejscowości i poczty, w której dotąd odbierano „Głos Narodu“. Najdogodniejsze zawiadomienie o zmianie adresu jest w tej formie: „Należy posyłać dziennik nie do miejscowości X., lecz do Y“.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny: Dziś we środę św. Dominika. — Jutro we czwartek św. Oswalda.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 4 min. 15, zachód przypada o godz. 7 min. 16; długość dnia godz. 15 min. 01.

Pogoda: Dnia 3-go sierpnia termometr doszedł od + 13·9 do + 26·9 C. — barometr opadał.

Dnia 4-go sierpnia o godzinie 7 rano stan barometru 732·1 min. termometru + 16·0 C. wiatr północny.

Kraków, dnia 4 sierpnia.

Na dworcu krakowskim przez cały czas wojny wre gorączkowy ruch, przeciągały przezeń dziesiątki tysięcy pociągów, przerzucających krociowe armie, snuły się pociągi z ludnością uchodzącą z kraju przed najazdem, gdy nadciągały nań armie najezdcze, wlokły się długie węże pociągów ewakuacyjnych, jak również z rannymi i z jeńcami, a obecnie widzimy tam falę powrotną uchodźców, zdążających z tułaczki do swych miejscowości rodzinnych.

Pomimo wyczerpania nerwowego, a częstokroć także nędzy przeżytej, sama już myśl o powrocie do opuszczonych siedzib, rozpogadza oblicza tułaczy, aczkolwiek wiedzą już niektórzy, że wracają do gołych ścian lub zrabowanych przez nieprzyjaciela mieszkań. Niczem to wszystko wobec piekła, jakie przeżyli i niepokoju, który trawił długie bardzo chwile bezczynności, gdy dla przeżycia udręki, jaką darzyły ich wypadki, zalecona była jako lekarstwo, jak najbardziej wytężona praca.

Niewielu uchodźców otrzymało pozwolenie powrotu do naszego miasta, niektóre rodziny zatrzymały się tu w przejeździe i krzątają się za mniejszemi mieszkaniami, składającego się z jednego pokoju i kuchni dla doczekania odpowiedniejszej chwili do powrotu lub możności zakupna urządzeń mieszkalnych, lub zrabowanych. Słyszy się skargi na niektórych właścicieli realności, niechętnie widzących większe rodziny ściągające do małych mieszkań. Sądzimy jednak, że te, nie świadczące o zrozumieniu poczucia obywatelskiego skargi ustaną, że nadzwyczajne czasy wpłyną na zboczenie z niezrozumiałych zasad, które obecnie nie powinny znachodzić u nas miejsca. Teraz na szali dziejowej rozgrywają się wypadki kujące naszą przyszłość, a najcięższy nasz wróg z nami liczyć się zaczyna, z kwestyą, która od wieku ciążyła na jego sumieniu i pod wrażeniem rozstrzygających się wypadków usiłuje manifestować skłonność do ustępstw. Życie narodowe składa się z małych i wielkich wypadków, lecz dla całości i zdrowia organizmu naszego, powinniśmy wglądać we wszelkie szczegóły, aby dać możność wyleczenia się z ciężkich ran nam zadanych, wspierać się wzajemnie w oczekiwaniu chwili jaka nam świta. Nie powinniśmy lekceważyć objawów gospodarczej natury, nawet takich, które uważamy za małoznaczne, bo te drobne szpileczki wyprowadzają nas także z równowagi i odwracają myśl i ręce od pracy, którą przedsięwziąć musimy. Dążąc do uzdrowienia smutnych stosunków i odbudowy kraju, musimy baczną zwracać uwagę na własne podwórka, które należy przyprowadzić do porządku, uwolnić się od obcych wpływów tj. na nasze instytucye finansowe i gospodarcze, aby przygotować się do życia własnem życiem, kuć przyszłość gospodarczą na wsi i w mieście, z której się składa całość, świadcząca o normalnem tętnie naszego życia, jego samodzielności i sprawności.

Wojna wytworzyła przy tutejszych stowarzyszeniach specyalne działy na czas wojny. „Straż Polska“ zajęła się wysyłką książek i dzienników dla chorych i rannych żołnierzy, któremi zasila od początku wojny setki szpitali w Austro-Węgrzech. Bez rozgłosu i samochwalstwa, streszczającego się w codziennem rozsyłaniu komunikatów, rezultatem pracy trzech Pań, które się szczerze jej oddały, są stosy listów, podziękowań i fotografii, jakie otrzymuje „Straż Polska“ w podziękowaniu za uprzyjemnienie ciężkich chwil szpitalnych naszym żołnierzom. Z usług Pań ze „Straży Polskiej“ korzystają nietylko Legioniści, lecz masy całe żołnierzy polskich rozrzuconych w obcych szpitalach, gdzie nie słyszą mowy polskiej, rozrzuceni po najrozmaitszych szpitalnych oddziałach. „Straż Polska“ wyszukuje ich adresy, dowiaduje się z dzienników o ich pobycie, lub otrzymawszy list, przygotowuje paczkę książek i pism i śle strawę duchową głodnym jej polskim rzeszom rannych żołnierzy.

Ambicye, ambicyjki i wymiana mózgów wtargnęły nawet w tą dziedzinę. Zamiast zasilać jak najintenzywniej dalej „Straż Polską“ w książki i pisma i pomóc w pracy zajętym przy wysyłce książek Paniom, powstaje zaraz konkurencyjne towarzystwo i zaczyna od początku to co „Straż Polska“ i „Towarzystwo Szkoły Ludowej“ wykonują chlubnie od początku wojny.

Rosną więc jak grzyby po deszczu najrozmaitsze organizacye, rozbrzmiewają famfary reklam, grzmiących codziennie coraz to na inne tony, rozsyła się komunikaty do dzienników, szumne odezwy z dziesiątkami nazwisk, któremi znudzona już do żywego publiczność, nie czyta ich, oprócz samych autorów i autorek, śledzących pilnie, czy komunikat się przypadkowo nie spóźnił, lub czy nie brakło w niem jednego z zasłużonych nazwisk. Większą zasługę przyniosłyby najrozmaitsze organizacye, gdyby pracowały one dla celu, jakie je powołał do życia, jak dla ustawicznego a śmiesznego samochwalstwa, które tępić powinniśmy jako jeden ze smutnych objawów, wniesionych przez wojnę, chwastów, który rośnie specyalnie i rozwija się na polskim gruncie.

Pamiętajmy więc o „Straży Polskiej“, ślijmy jej przeczytane książki, dzienniki i pisma, a z pewnością dostaną się one tam, gdzie należy, bo akcya podjęta w czasie wojny przez to towarzystwo, stworzyła dlań nową chlubną i prawdziwie zasłużoną kartę.

Z miasta.

Budowa nowej linii tramwajowej. Roboty około budowy nowej linii tramwajowej od ulicy Zwierzynieckiej przez ul. Wiślną i Rynek do wylotu ul. Sławkowskiej postępują naprzód. Do końca bieżącego tygodnia roboty koło ułożenia nowego podwójnego toru doprowadzone będą do wylotu ul. św. Anny, w przyszłym tygodniu rozpoczną się roboty na Rynku głównym. Równocześnie od ul. Zwierzynieckiej prowadzone są roboty brukarskie i asfaltowanie ulicy. Budowa nowej linii ukończoną będzie za jakie dwa miesiące.

Oszpecanie miasta. Pomimo, że wszystkie pisma miejscowe wystąpiły przeciw oszpecaniu miasta przez lepienie na murach gmachów publicznych i zabytkowych jak Sukiennice, Brama Floryańska i inne afiszów i różnego rodzaju ogłoszeń, Magistrat jest niepoprawny i nic dotychczas nie uczynił, aby tej niekulturalnej robocie kres położyć. Woźni Magistratu w dalszym ciągu oblepiają mury monumentalnych, historycznych gmachów różnemi ogłoszeniami magistrackiemi a za ich przykładem idą prywatne biura ogłoszeń. Zwracamy jeszcze raz uwagę Magistratu na to systematyczne oszpecanie miasta i spodziewamy się, że Magistrat zarządzi wreszcie co potrzeba, aby tę rażącą niewłaściwość usunąć.

Odznaczenia w załodze twierdzy krakowskiej. Krzyż oficerski orderu Franciszka Józefa ze wstęgą krzyża zasługi wojskowej otrzymał starszy lekarz sztabowy Dr Mikołaj Thoman, szef sanitarny komendy wojskowej w Krakowie.

Krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa ze wstęgą krzyża zasługi wojskowej otrzymał pułkownik Karol Josse, komendant placu w Krakowie.

Wojskowy krzyż zasługi III. kl. z dekoracyą wojenną otrzymał nadporucznik żandarmeryi polowej w Krakowie Artur Sandig.

Najwyższe pochwalne uznanie otrzymali: pułkownik Aleksander Gruszecki i major Adolf Rudner — obaj w komendzie wojskowej w Krakowie; pułkownik Henryk Ambros i major Alfred Element — obaj w komendzie wojskowej w Krakowie; kapitan Jan Duschanek w komendzie placu w Krakowie.

Echa...

Minęła rycerska epoka, gdy jednostki wystawiały własnym sumptem całe pułki — obecnie jedyny może Kraków, kochający i utrzymujący nasze piękne tradycye, wystawił szwadron szwoleżerów — pocztowych. Nie działali oni jeszcze na froncie, czynni są za to wielce w „Hinterlandzie“ tutaj.

W godzinach popołudniowych można ich widzieć w ulicach: Garbarskiej, Karmelickiej, św. Tomasza, Mikołajskiej i Wielopole, cwałujących w pięknej szarży przy strzałach z bata, obozowych wrzaskach, przekleństwach i złorzeczeniach przechodniów, robiących im w popłochu drogę.

Harce te naszych lekkozbrojnych, niezupełnie słusznie andrusami zwanych nastrajają wojowniczo nawet najspokojniejszych, nawet policyant zmuszony bywa do interwencyi, zwłaszcza, gdy któryś z kawalerzystów wali się prosto z konia jakiemuś przechodniowi — na melonik.

Są już przepisy o szybkości automobilów, z których dowiadujemy się w jakim stopniu wszyscy szoferzy je lekceważą, może więc komenda rodzimych szwoleżerów zakaże pocztowym koniuchom harcować po ulicach miasta.

sn.

Z kraju, z Polski i ze świata.

Krajowa komisya dla odbudowy wsi i miast. Z końcem z. m. odbyło się pod przew. marszałka Niezabitowskiego, pierwsze posiedzenie doradczego organu Wydziału krajowego — komisyi dla zniszczonych przez wojnę miast i wsi. W obradach wzięli udział wszyscy członkowie Wydziału kraj. a nadto inż. Gąsiorowski; z komitetu krakowskiego prezydent Dr Leo, prof. Dr Fryd. Zoll (jun.) i sekretarz komitetu st. radca inż. Andrzej Kłeczek; z komitetu lwowsko-wiedeńskiego: prof. polit. Hasswald, oraz inż. Gawroński; z komitetu klubu ludowego JE. Długosz, pos. Witos i pos. Średniawski. Obrady trwały cały dzień, a rozpoczęli je: członek Wydz. kraj. Dr Dąmbski, oraz referent inż. Gąsiorowski, przedstawiając podjęte dotychczas przez Wydział kraj. prace około zebrania dat statystycznych o ilości zniszczonych budynków po wsiach i miastach, oraz około opracowania planów regulacyjnych dla miejscowości, które wymagają gruntownej odbudowy. Pracami temi zajętych jest na razie 20 inżynierów krajowych. Celem zaangażowania większej liczby prywatnych inżynierów zwrócił się Wydział do rządu o subwencyę około 75.000 kor. Na podstawie dat, zebranych dotychczas z 27 powiatów, znajduje się w nich 298 miejscowości (45 miast i 253 wsi), w których więcej niż 15% budynków mieszkalnych uległo zupełnemu zniszczeniu i dlatego potrzeba dla nich nowego planu regulacyjnego.

JE. Długosz złożył sprawozdanie o pracach komisyi Koła pol., która uchwaliła zwrócić się do prezesa Koła p. Bilińskiego z żądaniem jaknajrychlejszego zwołania Koła polskiego i przyspieszenia akcyi odbudowy.

Poseł Witos przedstawił stan wsi nad Dunajcem, wskazując, że obok odbudowy potrzebne jest uzupełnienie w gospodarstwach inwentarza żywego i martwego.

Prof. Hauswald zdaje sprawę z prac komitetu lwowsko-wiedeńskiego. Za najnaglejszą rzecz uznał komitet: 1) wydanie rozporządzenia cesarskiego o uproszczeniu postępowania, 2) utworzenie osobnego urzędu kraj. dla odbudowy gospodarczej kraju, w którego zakres wejdą akcya pomocy finansowej państwa, poprawa map katastralnych dla planów regulacyjnych, plany regulacyjne, komasacya, dostawa materyałów, organizacya sił robotniczych itp.

Pos. Średniawski uważa za rzecz najpilniejszą budowanie stodół lub stajen dla przebycia zimowej pory, a także zorganizowanie produkcyi sprzętów domowych w przedsiębiorstwach i rzemiosłach krajowych.

Prof. Dr Zoll zdaje sprawę z prac komitetu krakowskiego, które rozdzielił na kilka fachowych sekcyj. Akcyę prowizorycznej pomocy (np. baraki) należy uznać za niezmiernie nagłą, gdyż wobec posuniętej naprzód pory roku każda godzina jest drogą.

Prezydent Dr Leo stwierdza, że warunkiem skuteczności akcyi odbudowy kraju jest: 1) jaknajściślejsze stałe współdziałanie czynnika rządowego i autonomicznego, zaś 2) planowe przygotowanie całego tego olbrzymiego zadania oraz systematyczne jego przeprowadzenie.

Wszyscy się godzą, że akcya obejmować winna: a) zarządzenia tymczasowe, które nie cierpią zwłoki. Do tego należy to wszystko, co musi być przed zimą zrobione, by ludność otrzymała prowizoryczny dach nad głową, plony zebrane nie zmarniały; b) zarządzenia stałe dla właściwej odbudowy gospodarczej kraju, a więc akcya ratunkowa dla wszystkich działów produkcyi krajowej, akcya budowlana w ściślem znaczeniu, pomoc finansowa z tytułu szkód wojennych itp. Ponieważ Wydział krajowy powołał do życia osobną komisyę dla odbudowy gospodarstw rolnych żądać musimy analogicznej komisyi dla odbudowy przemysłu i rękodzieła.

Członek Wydziału krajowego Dr Jahl przyjął chętnie myśl powołania do życia komisyi dla odbudowy przemysłu i rękodzieła, oraz przyrzekł, iż Wydział krajowy podejmie akcyę organizacyi większych przedsiębiorstw budowlanych zapośrednictwem obu banków krajowych (krajowego i przemysłowego). Marszałek Niezabitowski, dziękując komisyi za tak wyczerpujące omówienie wszystkich kwestyj, oświadcza w imieniu Wydziału, iż myśli tu poruszone będą przedmiotem dokładnej rozwagi w Wydziale.

Wieczór II Szwadronu. Ku uczczeniu bohaterów poległych pod Rokitną, odbył się w Zakopanem 28. lipca w sali teatralnej „Morskiego Oka“ uroczysty wieczór, urządzony staraniem redakcyi „Pracy Narodowej“ i oficera II. szwadronu W. Korwina hr. Kossakowskiego. Program wieczoru był bardzo urozmaicony:

Słowo wstępne wypowiedział Kazimierz Tetmajer, artysta opery poznańskiej Zygmunt Nowina Witkowski, hucznie oklaskiwany odśpiewał kilka pieśni, prof. Starczewski odegrał na fortepianie marsz Liszta, deklamacye wygłosił p. Heleński, na zakończenie zaś odegrały panie Szulc, Halnicka i Zagórska scenę z „Nocy Listopadowej“. „Pożegnanie Kory z Demetrą“. Najatrakcyjniejszymi punktami programu były: przemówienie oficera II. szwadronu Korwina Kossakowskiego, dające krótki rys historyi II szwadronu i deklamacya p. J. Kozłowskiego.

Sala była wypełnioną po brzegi, czysty dochód około 300 kor. odesłano, jako fundusz na rzecz wdów i sierot po Legionistach na ręce sztabu generalnego Legionów polskich.

Grono inicyatorów na tem miejscu składa podziękowanie Wp. Bogdańskiemu za bezinteresowne udzielenie światła elektrycznego.

Cholera w Galicyi. W dniu 3. sierpnia stwierdzono cholerę azyatycką: 18 dawniejszych wypadków w 1 gminie pow. bobreckiego, 41 (11) pow. cieszanowskiego, 1 później stwierdzony wypadek w obronilskim, 4 (1) pow. doliński, 2 (1) nadwórniański, 3 (2) niski, 1 oświecimski, 53 później stwierdzone wypadki w 1 gminie pow. rohatyńskiego, 1 w rudeckim, 3 (1) w pow. Rawa Ruska, 3 (3) pow. rzeszowski, 3 (1) stanisławowski, po 1 w pow. turczańskim i żółkiewskim, 3 (1) w żydaczowskim.

Dary sztuki polskiej dla Arcyksiężnej Zyty i Arcyksiężnej Izabeli. Prezes Komitetu Wystawy Sztuki Polskiej, prof. Dr Jerzy hr. Mycielski w dn. 28. b. m. złożył na audyencyi w Schoenbrunie u arcyksiężnej Zyty, małżonki następcy tronu dwie akwarele Zygmunta Rozwadowskiego, jako upominek dla Najdostojniejszej Protektorki polskiej wystawy. Akwarele przedstawiają — jedna komendanta kawaleryi I. pułku leg. pol. rotmistrza Bylinę, druga — młodzieńczego adjutanta tegoż pułku kawaleryi, porucznika Grzmota. Arcyksiężna Zyta na półgodzinnem najłaskawszem posłuchaniu przyjęła z wdzięcznością piękne akwarele i poleciła hr. Mycielskiemu wyrazić członkom N. K. N. najserdeczniejsze podziękowanie za ten bardzo Jej miły dar, ilustrujący dzielne postaci kawaleryi naszych legionów, o których waleczności wyrażała się z najwyższem uznaniem.

Również kilka dni temu, dnia 22. b. m. przyjęła hr. Jerzego Mycielskiego na dłuższej audyencyi arcyksiężna Izabela, małżonka Naczelnego Wodza arcyksięcia Fryderyka. Hr. Mycielski złożył w darze arcyksiężnej jako Protektorce gwiazdki dla legionów, w imieniu N. K. N. akwarel Wojciecha Kossaka, przedstawiających polskich legionistów — oryginały, według których wykonany został znany album legionów.

Uznanie zasługi. P. Maryi Dulębiance, która w czasach inwazyi zasłużyła się wielce dla biednej ludności Lwowa, gorliwą pracą w tanich kuchniach i innych dziełach samopomocy, nadesłał obecny zarząd miasta pismo dziękczynne, podnoszące jej ofiarność i zasługi.

„Ulica Ukraińska“ we Lwowie. „Ukr. Słowo“ donosząc o zamiarze nazwania jednej z ulic lwowskich ulicą Rutowskiego — żąda, aby tak samo dotychczasową ulicę Ruską nazwano ulicą Ukraińską.

Polacy pod Arras. „Kuryer Lwowski“ donosi: W bitwie pod Arras zginął śp. Stefan Terlikowski, artysta-malarz, liczący 30 lat życia, rodem z Warszawy. Posiadał duży talent zarówno jako rysownik, jakoteż i malarz. Śp. Stefan Terlikowski należy do rodziny, z której dwaj bracia walczą w armii rosyjskiej, jeden w austryackiej, jako legionista, a śp. Stefan we francuskiej. Gromadka Polaków, uczestników bitwy pod Arras, którzy wyszli cało z krwawej bitwy, jest już na placu boju i pozostaje w okopach, oddalonych o 80 metrów od niemieckich.

Z akcyi ratunkowej. Lord nadburmistrz miasta Melbourne'u przysłał do Londynu 500 funtów sterlingów (10.000 m.) jako pierwszą ratę funduszu, przeznaczonego na pomoc dla zrujnowanej ludności Polski.

W Manchesterze, jak donosi miejscowy dziennik, zarząd gminy podwyższył taryfę biletów tramwajowych, przeznaczając uzyskaną tym sposobem różnicę na rzecz ofiar wojny w Polsce. Nadwyżki te dadzą co tydzień około 600 funtów sterlingów (12.000 marek), według zapewnień pisma.

Wojenne fata morgana. Z Opola donoszą do „Dz. Śląskiego": W Półwsi zauważył syn gospodarza L. w poniedziałek nad cmentarzem w obłokach wielki kościół, na którego wieży widniał krzyż. W około kościoła były drzewa a pomiędzy niemi widać było wyraźnie żołnierzy w hełmach. Zjawisko przedstawiało się wspaniale. Gdy L. wszedł do mieszkania, aby zawołać rodzinę, zjawisko znikło. Zauważyli je także ludzie, jadący do Opola.

16.000 osób uprawnionych w Warszawie do głosowania. Pisma warszawskie donoszą: Prace przygotowawcze przy układaniu list wyborczych do samorządu miejskiego postępują stale. Ogólna liczba osób posiadających cenzus wyborczy dochodzi do 16.000 osób.

Jeńcy austryaccy w Rosyi. Namiestnictwo nadesłało nam pewną ilość nazwisk austryackich żołnierzy i Legionistów polskich, którzy w cesarstwie rosyjskiem, jako jeńcy wojenni przebywają.

Podane adresy dadzą rodzinom możność pisania do jeńców za pośrednictwem „Czerwonego Krzyża".

Augustynowicz Jan, rzym.-katolicki lat 26, z 32 pułku obrony krajowej przebywa w Petropawłowsku w gubernii Akmolińskiej (zdrów). Bontkiewicz Józef, rzym. kat., lat 33, kapral 3 pułku polskiego Legionu, przebywa w Penzie. Berета Józef, rzym. kat. la 34, żołnierz 32 pułku piechoty, przebywa w Petropawłowsku, gubernii Akmolińskiej (zdrów). Borsuk Józef, rzym. kat. żołnierz 16 pułku piechoty, lat 40, przebywa w Nowo Nikołajewsku, gubernia Tomska. Brandstetter Salm., rel. mojżeszowej, lat 33, żołnierz 1 pułku piechoty, przebywa w Omsku, Rosya azyatycka. Brühl Wilhelm, rzym. kat. lat 35, porucznik 95 pułku piechoty komp. 5. przebywa w Chabarowsku, gubernia Primorskaja. Brühl Wilhelm, rzym. kat. lat 25, porucznik 95 pułku piechoty, komp. 5, przebywa w Nikolo Aleksandrowskaja. Rosya azyatycka. Bujtas Jan, rzym. kat. lat 24, żołnierz 13 pułku piechoty przebywa w Moskwie w szpitalu ewakuacyjnym (ranny). Chates Petro, gr. kat. lat 21, żołnierz 2 pułku Legionu polskiego przebywa w Penzie (zdrów). Derula Władysław, gr. kat. lat 42, żołnierz 16 pułku obrony krajowej przebywa w Charkowie (zdrów). Gruszczyński Władysław gr. kat. 21 lat, żołnierz 2 pułku polskiego Legionu, przebywa w Penzie (zdrów). Holz Jan, gr. kat. lat 19, freiter 2 pułku polskiego Legionu, przebywa w Penzie (zdrów). Kasprzyk Aleksy, rzym. kat. 18 lat, żołnierz 2 pułku piechoty Legionu polskiego, przebywa w Niżnym Dziewińsku w gubernii Woroneżskiej (był ranny, obecnie zdrów). Knapik Stanisław, gr. kat. 21 lat, freiter 2 pułku Legionu polskiego, przebywa w Penzie (zdrów). Koszko Stanisław, rzym. kat. lat 28, chorąży 10 pułku piechoty, przebywa w Tobolsku (zdrów). Kovac Rudolf, rzym. kat. 30 lat, żołnierz 95 pułku piechoty, przebywa w Omsku. Kozieł Franciszek, rzym. kat. żołnierz 16 pułku krajowych strzelców, przebywa w Petropawłowsku, gub. Akmolińskiej (zdrów). Krausinkor Leo, rzym. kat. 42 lat, kapitan 4 tyrolskiego pułku piechoty, przebywa w Namangan, gubernia Fergan (zdrów). Kruczkowski Józef, rzym. kat. 29 lat, żołnierz 16 batalionu strzelców, przebywa w Omsku. Kryska Stanisław, rzym. kat. 27 lat, podoficer 56 pułku piechoty, przebywa w Petropawłowsku gub. Akmolińska (zdrów). Kukliez Fabian, rzym. kat., lat 26, żołnierz 32 pułku obrony kraj., przebywa w Nowo Nikołajewsku, gub. Tomskiej (zdrów). Kulik Michał, gr. kat. lat 26, żołnierz 222 batal. posp. ruszenia, przebywa w Niżnym Nowogrodzie. Kut Jan, gr. kat. lat 21, żołnierz 16 batal. strzelców, przebywa w Taszkencie (zdrów). Leuchter Szyman, izraelita, lat 33, lieutenant rezerwowy 95 p. p., przebywa w Rimsku, gub. Kurskiej (zdrów). Lissek Franciszek, rzym. kat. lat 21, podoficer 67 p. p., przebywa w Samarkandzie (zdrów). Mikołajczyk Edward, rzym. kat. lat 24, żołnierz 16 p. strzelców krajowych, przebywa w Petropawłowsku, gub. Akmolińskiej (zdrów).

Zawiadomienia i komunikaty.

Z Sodalicyi Maryańskich. Zebranie Sekcyi szpitalnej odbędzie się w czwartek dn. 3 sierpnia o g. 6 wieczorem w lokalu sodalicyjnym Szewska 5 I. p.

Uprasza się wszystkich Członków o łaskawe przybycie.

Msza św. miesięczna Arcybr. Przenajśw. Sakramentu odprawioną będzie w czwartek dn.5 b. m. w kościele Felicyanek o godz. 8-mej rano.

Dla uczczenia pamięci ś. p. Jana Rydla złożyli bracia zmarłego 100 K, p. Natalia Gawrońska zamiast wieńca na trumnę 20 K na rzecz „Rodziny Sierocej". Potwierdzając odbiór powyższej sumy składa Zarząd Sekcyi w imieniu sierót serdeczne podziękowanie.

W Bursie im. X. Dra St. Spisa dla synów nauczycieli ludowych, Kraków ul. Szujskiego 5, będzie do obsadzenia w r. szk. 1915/16 przeszło 30 miejsc. Pierwszeństwo mają synowie nauczycieli. Wysokość opłaty będzie w swoim czasie ustaloną zależnie od liczby zgłoszeń i zmiany cen żywności. Termin wnoszenia podań upływa z dniem 20 sierpnia b. r., poczem warunki przyjęcia będą petentom przesłane lub za zgłoszeniem się doręczone. Do podania należy załączyć ostatnie świadectwo szkolne, dokładny adres oraz znaczek pocztowy. Dla każdego wychowanka należy postarać się o pozwolenie pobytu w twierdzy.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Środa. „Szalona dziewczyna".

Czwartek. „Dwa dni szczęścia".

REPERTUAR TEATRU LUDOWEGO.

W czwartek: „Panna huzar" wodewil, występ J. Solnickego. Tańce Niny Dolli.

W sobotę: „Panna Huzar" wodewil, występ J. Solnickiego. Tańce Niny Dolli.

W niedzielę popoł. o godz. pół do 4 „Kopciuszek".

W niedzielę wieczorem o godz. pół do 8: „Panna Huzar" wodewil, występ J. Solnickiego. Tańce Niny Dolli.

Po tamtej stronie kordonu.

„Kluby małych matek". W Warszawie powstała wśród warunków, wytworzonych przez wojnę, nowa, przepiękna instytucya społeczno-humanitarna pod nazwą: „Kluby małych matek". Pomysł do nich dała pani Dr Jadwiga Bukowska, a przeprowadzeniem zajęła się sekcya wychowawcza wydziału opieki zdrowia Towarzystwa hygieny praktycznej imienia Bolesława Prusa. Zadaniem „klubów" jest wciągnięcie dorastających dziewcząt do udziału w walce ze śmiertelnością ubogich dzieci, pozostających w czasie nieobecności rodziców bez opieki, a dostarczających najliczniejszych ofiar epidemij. Główny nacisk położono na roztoczenie opieki nad niemowlętami. Prześliczna ta instytucya, powstała na polskim gruncie, mogłaby być przez cały świat naśladowana.

Telegram do Reims. W październiku u. r. grono pań warszawskich z margrabiną Elizą Wielopolską na czele przesłało do arcybiskupa w Reims, kardynała Lucon, telegram, wyrażający uczucia pań polskich z powodu zniszczenia, jakiego doznała sławna katedra koronacyjna. Arcybiskup odpowiedział długiem i bardzo serdecznem pismem na ręce margrabiny Wielopolskiej. List nosi dątę 9. października 1914, na końcu zaś zawiera dopisek, że wysłany zostaje — 27 kwietnia 1915.

Instytut puławski. Dzienniki warszawskie notują, że Instytut rolniczy w Puławach, przeniesiony czasowo w roku ubiegłym do Charkowa, będzie i w przyszłym roku akademickim 1915—1916 funkcyonował w Charkowie. Wiadomość jest dla czytelnika polskiego mało wzruszająca, gdyż instytut rolniczy w Puławach nietylko, jak wszystkie szkoły publiczne w Królestwie, jest rosyjski z języka wykładowego, ale kształci niemal wyłącznie młodzież rosyjską. Polacy jeszcze przed bojkotem szkolnym unikali Puław, a od lat kilku mieli w Warszawie własne, prywatne wyższe kursa rolnicze, postawione na wysokim poziomie naukowym. W latach 1862—1866 była w Puławach politechnika polska, założona przez Wielopolskiego. Moskale zamienili ją na instytut rolniczy, rugując jednocześnie język polski.

Żargon — w Sejmie. Pan Klemman, kierownik działu polskiego w kadecko-liberalnej „Rieczy" w Piotrogrodzie (gdzie się mianuje Clemensem) i zarazem główny współpracownik w organie syonistów „Nowyj Woschod", zastanawiał się w nr. 5. „Nowego Woschodu" z r. b. nad tem, co ludność żydowska powinna otrzymać „w odrodzonej Polsce". Pan Klemman domaga się od tej odrodzonej Polski, prócz ogólnych praw obywatelskich, także praw mniejszości narodowej, a więc: równouprawnienia żargonu w administracyi publicznej, w sądownictwie, w szkołach i w Sejmie.

Odwzajemnienie. Pragnąc odwdzięczyć się chociaż w skromnej mierze społeczeństwu francuskiemu za utworzenie w Paryżu komitetu pomocy dla ofiar wojny w Polsce (do komitetu tego należą pierwsi mężowie Francyi), grono obywateli warszawskich podjęło myśl urządzenia uroczystego wieczoru muzycznego na cel dobroczynny, mianowicie dla przyjścia z pomocą rzeszy ubogich pracowników-Francuzów, których wojna zaskoczyła w Polsce i wtrąciła niejednokrotnie w ciężkie położenie materyalne. Wieczór ten odbył się w kwietniu.

Warszawianki w szpitalach. Korespondent paryskiego „Tempsa" z Warszawy poświęcił jedną ze swych niedawnych korespondencyj opisowi szpitali warszawskich, w których, jak pisze, „cały personal, liczący, oprócz zawodowych pielęgniarek i lekarzy, kilkaset przedstawicielek wyższego świata towarzyskiego, jest wyłącznie polski". Francuz wyraża się z zachwytem o subtelnej troskliwości i poświęceniu Polek przy pielęgnowaniu rannych. Miło pomyśleć, że wśród korzystających z tej opieki znajdują się niejednokrotnie i nasi żołnierze.

Nowa organizacya. Wydawane w Moskwie pisma „Jewrej i Rossija" doniosło w „kronice życia żydowskiego", że w Warszawie powstaje „Towarzystwo polsko-żydowskie", mające na celu przeciwdziałanie propagandzie antisemickiej polskich nacyonalistów - szowinistów i dopomaganie do wznowienia dawnych dobrych stosunków pomiędzy Polakami i żydami w Królestwie Polskiem. Redakcya „Jewreja i Rossii" wita z radością nowe Towarzystwo i życzy mu powodzenia „w walce z ciemnemi siłami antysemitów polskich".

Wystawa obrazów. W kwietniu odbyła się w Kijowie „Wystawa dawnych obrazów i dzieł sztuki", urządzona na dochód oddziału kijowskiego Towarzystwa pomocy dla biednych rodzin Polaków, uczestniczących w wojnie, oraz zubożałej przez wojnę ludności polskiej. Wystawa zgromadziła ze zbiorów miejskich i prywatnych nader cenne okazy i cieszyła się dużem powodzeniem.

Męstwo Polaka. Warszawianin, p. Wojciech Marylski, syn znanego publicysty, walczący w szeregach francuskich jako ochotnik 26. pułku dragonów, otrzymał krzyż wojskowy z gwiazdą srebrną, za męstwo. Odznaczenie to zdobył sobie p. Marylski za to, że, jak opiewa dywizyjny rozkaz dzienny, „podczas pełnienia służby w nocy udał się na ratunek rannych towarzyszy, mimo morderczego ognia działowego, wykazując przytem najwyższą pogardę dla niebezpieczeństwa".

Polskie Biuro prasowe. W marcu br. powstało w Piotrogrodzie „Polskie Biuro informacyjno-prasowe", które postawiło sobie za zadanie działać na opinię rosyjską. „Biuro, czytamy w zawiadomieniu wstępnem, będzie posiadało charakter czysto informacyjny i będzie pracowało w stałej łączności ze wszystkiemi stronnictwami polskiemi oraz instytucyami społecznemi. Ścisłe dane będą stanowiły treść naszych komunikatów, rozsyłanych do pism i wybitniejszych działaczy rosyjskich". Naodwrót ma biuro informować opinię polską o prądach w Rosyi, mogących mieć dla nas znaczenie. Jako członkowie Biura byli podpisani: Bolesław Grodzicki, Henryk Lewestam, Stefan Mickiewicz, Seweryn Wachowski i Aleksander Więckowski.

Wiadomości gospodarcze.

Zaopatrzenie przemysłu w węgiel. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zwraca uwagę sfer przemysłowych na korzyść wcześniejszego poczynienia zamówień na węgiel. Wobec przeciążenia transportów kolejowych w jesieni okazuje się sprowadzenie zapasów węgla w ciągu miesięcy letnich nader pożądane.

Sprzedaż tytoniu w zajętej części Królestwa Polskiego. Z dniem 1 sierpnia br. wszedł tam w życie przymus koncesyjny na warunkach, zawartych w ogólnych postanowieniach państwowych odnośnie do tego przemysłu.

Sprzedaż cukru denaturowanego dla rolników. C. k. Ministerstwo rolnictwa reskryptem z dnia 23 b. m. zawiadomiło korporacye rolnicze, że Ogólno austryackie Towarzystwo sprzedaży bydła posiada jeszcze do sprzedania większą ilość surowego cukru denaturowanego, który jako pasza dla bydła, został uwolniony od podatku. Cukier ten można zamawiać u wspomnianego Towarzystwa do dnia 20 sierpnia b. r. Zamówienia należy skierowywać pod adresem Allgemeine Oesterreichische Viehverwertungsgesellschaft in Wien III. St. Marx.

Nad Wisłą i Bugiem.

Ostatnie komunikaty sztabów armii sprzymierzonych stwierdzają, że intenzywność działania, z jaką sprzymierzeni zmierzają do wtłoczenia wojsk rosyjskich w ich centrum strategiczne, ani na chwilę nie osłabła.

Szczególniejszą uwagę zwracają na siebie doniesienia, odnoszące się do postępów koło Dęblina. Już podane we wczorajszym komunikacie szczegóły, a w szczególności znaczna ilość wziętych ciężkich dział, każą przypuszczać, że zdobyte zostały przez grupę gen. Koevesa umocnienia, które pozostają w ścisłej łączności z systemem fortów dęblińskich, tak, iż według dzisiejszych komunikatów, Rosyanie musieli cofnąć się pod osłonę właściwych fortów twierdzy.

Jeżeli przytem zważy się, że armia arc. Józefa Ferdynanda znajduje się już w Puławach, oddalonych od wschodnich fortów Dęblina zaledwie około 15 klm., zaś wojska gen. Woyrscha, które przeszły Wisłę na wysokości ujścia Radomki, coraz więcej rozprzestrzeniają się na prawym brzegu Wisły — wówczas przypuszczenie, że godzina zupełnego osaczenia Dęblina jest bliską, nie jest ryzykownem. Oczywiście, o ile Rosyanie wcześniej jeszcze Dęblina nie opuszczą.

Opór na prawem skrzydle frontu Wisła—Bug, jaki stawiali Rosyanie w odcinku Łęczna—Chełm—Bug, został przez wojska gen. Mackensena złamany. W ten sposób wyrzuceni zostali Rosyanie ze swej trzeciej z rzędu linii obronnej, a armia gen. Mackensena otrzymała możność wyrównania swego frontu z wysuniętą naprzód armią arc. Józefa Ferdynanda. Prawdopodobnie front ten, Wisła—Bug, jeszcze przez pewien czas będzie terenem ciągłych walk, gdyż Rosyanie, w słusznej ocenie znaczenia tego frontu dla całości operacyi, z góry przygotowali sobie szereg leżących po za sobą stanowisk obronnych, o które opierając się, mogą stawiać przez pewien czas skuteczny opór sprzymierzonym.

Na północnym skrzydle olbrzymiego frontu bojowego, w Kurlandyi i na Żmudzi, wojska gen. Belowa z każdym dniem zyskują na terenie. Zajęcie Mitawy nietylko otwarło Niemcom drogę do jednego z najważniejszych portów rosyjskich, Rygi, lecz także dalsze przedłużanie niemieckiego skrzydła północnego w kierunku wschodnim, z góry już godzi w przyszłą podstawę defenzywy rosyjskiej, linię Niemna i środkowego Bugu.

Niemniej ważną jest akcya wojsk austro-węgierskich w kierunku Włodzimierza wołyńskiego. Świadczy ona, że ofenzywa rosyjska w odcinku górnego Bugu została już pokonaną, tudzież iż kierownictwo armii sprzymierzonych dąży do oddziełania centrum wołyńskiej grupy twierdz (Łuck—Dubno—Równo), od walczącej między Wisłą a Bugiem armii rosyjskiej.

Komunikat rosyjski.

Wiedeń. Z wojennej kwatery prasowej donoszą. Sprawozdania nieprzyjacielskich sztabów generalnych. Rosya. Bez daty. W Kurlandyi, nad rzeką Aa, w dół od Bauske wydaliśmy 30. i 31. lipca Niemcom zaciętą bitwę. Po licznych bezskutecznych usiłowaniach wroga, po ciężkich jego stratach, udało się mu na prawym brzegu Aa koło Jungferhof umocnić się. Na drodze z Poniewieża odrzuciliśmy koło wsi Darchiszki atakującą kolumnę Niemców, zaś koło wsi Butiany i Tyltagoli odparliśmy ich straże przednie, przyczem wzięliśmy wiele setek jeńców i zdobyliśmy karabiny maszynowe. Nieprzyjacielskie rowy pełne były poległych.

Nad Narwią podjął nieprzyjaciel 31. lipca wiele ataków na wschodnim brzegu Pisy koło wsi Serwatka i u ujścia Szkwy. Udało mu się w tym ostatnim odcinku utwierdzić się na lewym brzegu Narwi, został jednak przez silny atak na bagnety odrzucony i wtłoczony ku korytu Narwi. Tej samej nocy podjął nieprzyjaciel znacznemi siłami ofenzywę w odcinku Rożan, przeciw naszym stanowiskom między Narwią a rzeką Orz, tudzież wzdłuż tej ostatniej rzeki. W zaciętej walce używał nieprzyjaciel wydatnie gazów duszących. Po zaciętych walkach na bagnety, udało się nieprzyjacielowi nieco na froncie Kamionka—Żalin posunąć się. Dalej na południu Orza udało mu się również owładnąć naszymi rowami strzeleckimi. Wkońcu jednak przez zaciekły atak na bagnety odparliśmy go na pierwotne stanowiska. Nieprzyjaciel poniósł wielkie straty, i w czasie kontrataku wzięliśmy tysiąc jeńców i jedną baterye. Na lewym brzegu Wisły na froncie Nadarzyn—Błonie ogień karabinowy. Na prawym zaś brzegu wydaliśmy Niemcom, którzy przekroczyli Wisłę między Kobylnikami a Maciejowicami, bitwę, w której atak i obrona zmieniała się. W okolicy Dęblina odparliśmy atak nieprzyjacielski koło Gewaszowa. Między Bugiem a Wisłą podjął wróg dnia 1. b. m. bezskuteczny atak na nasze stanowiska między Wieprzem a okolicą Rejowca. Między Chełmem a Bugiem wycofały się nasze wojska pod przeważającym naciskiem wroga po zaciętej walce nieco na północ. Na innych frontach nic nowego.

Przed Dęblinem.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Do „Reichspostu" donoszą z wojennej kwatery prasowej: Nie ulega wątpliwości, że Rosyanie uświadamiają sobie niebezpieczeństwo zupełnego osaczenia twierdzy i usiłują pozostawić sobie częściowo przynajmniej bezpieczną drogę ku północnemu wschodowi. Po uderzeniu arcyks. Józefa Ferdynanda na Kurów i Puławy, zostaje jedynie drobna przestrzeń linii kolejowej Dęblin—Lublin w rękach Rosyan. Dalsze postępy tej ostatniej armii tudzież armii gen. Woyrscha doprowadzą do zupełnego osaczenia Dęblina, tak że twierdza wygra przez to zupełnie swą rolę i nie będzie stanowiła przeszkody dla koncentrycznego posuwania się naprzód sprzymierzonych.

Ważnym jest dalej odwrót Rosyan po obu brzegach Bugu. Z jednej strony jest to dowodem, iż Rosyanie liczą się już z zagrożeniem Brześcia Litewskiego, który już obecnie chcą uchronić przed okrążeniem, zaś z drugiej oznacza zakończenie flankowych uderzeń rosyjskich na pozycye nasze koło Sokala.

Ruchy niemieckiej armii północnej.

Kopenhaga. (Tel. pryw.) „Politiken" przynosi z Londynu wiadomość, że wzięcia Warszawy należy się spodziewać lada chwila. Największą troskę sprawiają oskrzydlające ruchy armii gen. Belowa. Jeżeli bowiem Kowno nie powstrzyma uderzenia niemieckiej armii północnej, a gen. Below stanie na wschodnim brzegu Niemna, wówczas — według opinii sfer londyńskich — droga odwrotowa Rosyan będzie poważnie zagrożona. Tempo marszu armii gen. Belowa, rozporządzającego ogromnemi masami kawaleryi, przewyższa wszelkie obawy. Generalissimus przesunął z wielkim pośpiechem całą konnicę z Brześcia Litewskiego na północ.

Rosyanie o swym odwrocie.

Wiedeń. (Tel. pryw.) „Fremdenblatt" donosi z wojennej kwatery prasowej: „Nowoje Wremia" oświadcza, że operacye armii rosyjskiej w gubernii lubelskiej i chełmskiej mają pod względem strategicznym wyłącznie charakter defenzywny, dążący przez to do uniknięcia rozstrzygającej bitwy.

Za podstawę obecnych operacyj uważać należy teren, w którym sprzymierzeni przeprowadzić mogą rozstrzygające uderzenie w kierunku Brześcia Litewskiego. My uważamy tę twierdzę, wraz z Ossowcem i Grodnem na prawem skrzydle, za linią defenzywną, która niepokoi sprzymierzonych. Stopniowy odwrót naszych armij jest najlepszym dowodem wykonania z góry obmyślanego planu, streszczającego się w ustawieniu się na linii, w której będziemy mogli wykorzystać całą swoją siłę.

Na linii Dniestru.

Czerniowce. (Tel. pryw.) Do „Pester Lloydu" donoszą: Na granicy besarabskiej nastała przerwa w działaniach wojennych; od czasu do czasu krótki ogień działowy. Rosyanie pobudowali silne umocnienia i przeprowadzili zasieki druciane na szerokości 15 m. Pewne okoliczności wskazują, że ze strony rosyjskiej nieczynność potrwa czas dłuższy. Pojawiła się tutaj rosyjska konnica z gubernij wschodnich, natomiast nastąpiło częściowe wycofanie piechoty, która odeszła na teren zachodni.

Nad granicą rumuńską (północny-wschód od Czerniowiec) utarczki patroli.

Front wschodni i zachodni.

Haga. (Tel. pryw.) Do „Daily Telegraph" donoszą z Petersburga: Pułkownik Szumski, jeden z najlepszych rosyjskich pisarzy wojskowych pisze: Gdy nieprzyjaciel uderzał na trzy linie frontu zachodniego, czynił to na podstawie obliczenia, że sam będzie się musiał bronić na wschodzie przeciw ogólnemu uderzeniu z naszej strony. Mistrzowskie operacye, które teraz Niemcy na naszym froncie przeprowadzadzają, zmusiły nas do tego, aby postąpić tak, jak uczynili nasi sprzymierzeńcy na zachodzie. Wskutek tego jesteśmy zmuszeni opuścić Warszawę, Niemen i Bug.

Nieprzyjaciel bezwątpienia przedsięweźmie później operacye na froncie zachodnim, przez co nadejdzie dla Rosyi pora wytchnienia. Jest jednak pewna różnica. Podczas gdy my możemy spokojnie pod naciskiem niemieckim ustępować, i cofać się dokądkolwiek chcemy, na froncie francusko-angielskim nie zachodzi możliwość wykonania odwrotu. Dla Anglii i Francyi zbliża się coraz bardziej krytyczny punkt wojny. Jeżeli bowiem teraz Niemcy wpadną masami do Francyi i zmuszą sprzymierzeńców do rozstrzygającej bitwy, wówczas wynik tej bitwy może rozstrzygnąć całą wojną.

Japońska pomoc.

Kopenhaga. (Tel. pryw.) „Nationaltidende" dowiaduje się z Paryża, że wysłanie półmilionowego japońskiego korpusu pomocniczego jest rzeczą postanowioną. Japońskie wojska przeniesione zostaną przez Władywostok na front rosyjski. Prasa angielska przyjmuje tę wiadomość sceptycznie.

Udział Włoch w akcyi dardanelskiej.

Berlin. (Tel. pryw.) Do „Berliner Tageblattu" donoszą z Berna, iż zupełne współdziałanie Włoch z państwami entente stało się faktem. We wszystkich portach włoskich, wyjąwszy porty nad Adryatykiem, zgromadzone są znaczne oddziały wojska, które mają odejść do Dardaneli. Niemniej we czwartek i piątek pewna liczba pułków konnicy, które zbędne były na granicy austryackiej, odesłaną została do Francyi.

Echa walk w Afryce.

Berlin. (T. B.) Biuro Wolffa. Gubernator niemieckiej Afryki południowo-zachodniej, Dr Seitz i komendant wojsk ochronnych podpułkownik Franke, za pośrednictwem ambasady Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej zdali cesarzowi następujące sprawozdanie telegraficzne:

„Waszej cesarskiej Mości najuniżeniej donosimy, że musieliśmy poddać Bocie resztki wojsk ochronnych otoczonych koło Korab między Otowi a Dżumeb, przez przeważające siły nieprzyjacielskie. Wojska nasze liczyły 3.400 ludzi. Wszelka nadzieja skutecznego oporu znikła, ponieważ miejscowość Otawi, Gaub, Greptfontain, Dżumeb i Nabutoni nieprzyjaciel zajął, my zaś zostaliśmy odcięci od naszej podstawy zaprowiantowania, zaś wszelkie próby przełamania linii przy nędznym stanie koni, dla których już od miesięcy brakło owsa, były niemożliwe. Wszystkie osoby stanu urlopowanego i pospolitego ruszenia, oraz pojmanych w południowej Afryce jeńców wojennych, odesłano do ich farm i oddano ich obowiązkom zawodowym. Oficerowie zachowują broń i konie i mogą za daniem słowa honoru swobodnie obracać się w obszarze ochronnym. Czynni żołnierze wojska obszaru ochronnego w liczbie 1.300 ludzi zatrzymują karabiny i będą skoncentrowani w obszarze ochronnym na miejscu, które będzie bliżej określone".

Wiadomości telegraficzne

„Głosu Narodu" z dnia 4 sierpnia 1915.

Antipokojowy nastrój w Anglii.

Kopenhaga. (T. B.) „Berlinske Tidende" donoszą z Londynu: W całym kraju znać wśród ludności ogromne rozdrażnienie przeciw otwartej propagandzie za pokojem, szerzonej przez różne mniejsze grupy. Zebrania tych grup są uniemożliwiane albo rozbijane. W piątek popołudniu, kiedy towarzystwo 18 przyjaciół pokoju chciało urządzić pochód demonstracyjny i zbliżyło się do Hinkley, mieszkańcy tej miejscowości zajęli wobec nich postawę groźną, zatrzymali pochód i obrzucili go obelgami. Tylko z trudem zdołali pacyfiści ujść.

Niemcy a Ameryka.

Londyn. (T. B.) Biuro Reutera. Rząd Stanów Zjednoczonych ogłasza następujące uwiadomienie władz marynarki niemieckiej: Okręty handlowe neutralne, które pragnęły uwydatnić swoją narodowość, przez to, że barwy narodowe wystawiają na ścianach okrętowych, niejednokrotnie czynią to w tak małych rozmiarach, że na większą odległość barwa nie jest widoczna. Niemcy już pierwej prosiły, aby amerykańskie towarzystwa żeglugi parowej zawiadomiono o tem, co było powtórzone w nocie dotyczącej zatopienia „Wiliama Frye". Na podstawie umowy prusko-amerykańskiej Niemcom przysługuje prawo zatapiania okrętów amerykańskich wiozących kontrabandę, w założeniu, że szkoda będzie powetowaną.

Zmiany kościelne na granicy Włoch.

Rzym. (TB.) Kardynał sekretarz stanu Gaspari wystosował do kardynała Bacilieri biskupa Werony list, w którym imieniem Papieża, zgodnie z prośbą biskupa, dekanat Ala, jakoteż parafię Brentonico dyecezyi trydenckiej oddał prowizorycznie pod władzę biskupa Werony.

Po zamknięciu numeru.

O powrót ewakuowanych rzemieślników. W dniu 2. sierpnia b. r. odbyło się posiedzenie Komitetu ewakuacyjnego miejskiego pod przewodnictwem wiceprezydentów miasta Dra Nowaka i Dra Bandrowskiego. W obradach między innymi uczestniczyli wicepr. miasta p. Maryewski, z Rady miejskiej ks. Dr Józef Caputa, Kosobudzki i Pająk. Członkowie Komitetu obywatelskiego dla niesienia doraźnej pomocy dla ewakuowanych, pp. Popielówna, Skaczkowska, Chołoniewska i Jastrzębska. Referował st. radca Magistratu Dr Sikorski.

Na posiedzeniu uchwalono następujące wnioski: 1. Należy z Komendy twierdzy wystarać się o pozwolenie powrotu dla 950 osób, wykazanych przez Izbę rękodzielniczą, a przebywających w barakach w Choceniu oraz dla kilkudziesięciu osób wykazanych przez Zarząd baraków w Pohrlitz. 2. Ponadto popierać będzie Gmina wobec władz usiłowania Komitetu Pań, około umożliwienia powrotu do masta dla: a) rodzin rozdzielonych, których żywiciele przebywają w Krakowie i mają tu pracę i dochód, oraz b) dla rodzin rezerwistów, które pobierają zasiłek rządowy, tudzież c) sług domowych. 3. Prezydyum miasta wydeleguje jednego z swych członków do Wiednia, celem wyjednania u Rządu dalszego udzielania zapomóg dla uchodźców, którym z baraków zezwolono na powrót do miasta. Należy wyjednać u Rządu udzielania tych zapomóg na przeciąg 3-miesięcy dla wszystkich osób, które zapomogę rządową pobierały. 4. Komitet wyraża ponownie przekonanie, że dla opieki nad uchodźcami potrzebny jest stale urzędujący Reprezentant Gminy w Wiedniu i poleca Prezydyum miasta tę sprawę do urządzenia wedle uznania. 5. Komitet uprasza Prezydyum miasta o wdrożenie starań, aby uchodźców z baraków w Choceniu i Pohrlitz nie przenoszono do innych baraków, tylko aby zezwolono im na powrót do wsi i miasteczek w niezniszczonej części kraju i na pobyt tamże aż do czasu otwarcia twierdzy krakowskiej lub możności powrotu do dalej położonych siedzib. Uchodźcom tym w kraju wyjednać należy dalszy pobór zapomóg rządowych. 6. Magistrat wdroży starania, aby uchodzcom zezwolono na bezpłatny powrót koleją z baraków i z innych miejscowości. 7. Magistrat rozwinie żywszą działalność m. Urzędu pośrednictwa pracy i rozciągnie jego działalność także na uchodźców krakowskich. 8. Należy urządzić zbiórkę ubrań i bielizny dla powracających uchodźców a zwłaszcza ich dzieci, oddać ewentualnie tę akcyę Komitetowi pań i przyjść im z pomocą przez udzielenie odpowiedniej subwencyi. 9. Magistrat zwróci się do Kongregacyi kupieckiej i Stowarzyszenia kupców izraelickich o wykazy uchodźców z działu handlu, którymby należało dla zapobieżenia braku sił ułatwić powrót do miasta. 10. Należy naprzód obmyśleć wszelkie środki dla przyjścia z pomocą ewakuowanym mieszkańcom miasta w razie ich powrotu i dołożyć starań, aby powrót ten przyspieszyć w miarę możności.

Dziś odbędzie się w Magistracie konferencya prezydyalna celem obmyślenia sposobów praktycznego przeprowadzenia wszystkich powyższych uchwał.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Ciężko dotknięci przebolesną stratą naszej córki, a mej żony **ś. p. Julii z Guzikowskich Rzegocińskiej,** pospieszamy złożyć z głębi serca płynącą podziękę wszystkim, którzy oddali Jej ostatnią posługę, a nam serdeczne słowa współczucia. Bóg zapłać!

Dr Bolesław Rzegociński z synem.
Andrzejowie Guzikowscy.

Kominy fabryczne!

żelazno-betonowe systemu „Nasta" patent, około 20% tańsze jak z cegły w bardzo krótkim czasie wykonalne, bez naprawek, wielka wytrzymałość. Wykonania dla fabryk i wysok. Rządu do 100 m. wysokie i 5 m. górnej średnicy.

Najlepsze referencye.

Również wykonuje wszelkie zabudowania przemysłowe i mieszkalne. Kosztorysy i odwiedziny inżyniera bezpłatne. Zapytania uprasza do firmy betonowo-budowlanej.

Władysław Pokora i Józef Skala

1623 **Spółka z ograniczoną poręką**

Morawska Ostrawa.

Prześliczna statua Najśw. Maryi Panny

Niepokalanie Poczętej

1 m. 25 cm. wysoka, z aureolą oświetloną elektrycznie, a także otoczoną dookół brązowymi liśćmi winogron, w środku których 34 miniaturowych lampek elektrycznych, **niezwykła i prawdziwa ozdoba każdego kościoła lub kaplicy** — jest do nabycia

w Księgarni katolickiej

Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie ul. Floryańska L. 1.

CENA 1000 KORON CENA 1000 KORON

Tamże tejże wysokości i tegoż wyrobu niezwykle piękna statua

:: **Najsł. Serca Pana Jezusa** ::

CENA 500 KORON.

Wreszcie wielka 170 cm. wysoka, bogato dekorowana

STATUA ŚW. JÓZEFA — Cena 500 Koron.

STOLARNIA BRACI LIGIĘZÓW

W KRAKOWIE, UL. ŚW. FILIPA L. 13.

Przyjmuje zamówienia na wszystkie roboty stolarskie proste i artystyczne.

Prywatne gimnazyum realne

W ZAKOPANEM

z prawami szkół publicznych dla klas I – VI

otwiera z początkiem roku szkolnego 1915/16 także kursa naukowe dla uczniów gimnazyów klasycznych od klasy I – VIII, oraz dla uczniów gimnazyum realnego z klasy VII i VIII.

W miarę zgłoszeń powstaną osobne oddziały równorzędne dla dziewcząt. Przy Zakładzie istnieje internat dla chłopców pod kierownictwem dyrektora dra J. Jarosza. — Bliższych wyjaśnień udziela Dyrekcya Gimnazyum w Zakopanem, willa „Podlasie".

Dekorujcie miasto!

Chorągwie w każdej ilości i wielkości

dostarcza

KIMONO Karmelicka 7.

Przy większych ilościach znaczny opust. - Wcześniejsze zamówienia pożądane ze względu na ilość zgłoszeń.

NOWE WYDAWNICTWA!

Kazania o prasie katolickiej

z przedmową Ks. Dra Ant. Bystrzonowskiego, Prof. Uniw. Jag.

staraniem Zarządu Głównego „Towarzystwa popierania prasy katolickiej"

wydał Ks. JÓZEF MAZUREK.

SPÓŁKA WYDAWNICZA POLSKA, Kraków 1915 r.

Str. I—IX + 1—202.

Cena egzemplarza broszurowanego 3·60 Kor., oprawnego w płótno 4·60 Kor.

Można nabyć we wszystkich księgarniach.

T. CIEŚLIŃSKI

ZAPRZYSIĘŻONY DOSTAWCA WIN MSZALNYCH W PRZEMYŚLU 1626

donosi, że piwnice w Przemyślu są asortowane, tak, że cały powiat zapomocą przysłania fur może się zaopatrywać.

Dla P. T. Odbiorców w Galicyi zachodniej dla przyspieszenia win beczkowych nadal CIEŚLIŃSKI KALTENLEUTGEBEN

Wszelkie roboty ręczne, z zakresu szycia bielizny kościelnej — szycia ornatów, kap, haftów złotem, oraz naprawianie starych

szat liturgicznych

wykonuje pracownia „Związku pracy polskich kobiet" pod fachowem kierownictwem, po najniższych cenach

- w Krakowie ulica Bracka l. 8, I. piętro. -

Nawozy sztuczne

a mianowicie:

Żużle Thomasa, Superfosfaty, Wapno mielone, Sole potasowe

wysyła w ładunkach wagonowych

SYNDYKAT ROLNICZY W KRAKOWIE.

Lada sklepowa

składana z 3 sztuk długoś i 8·40 m, szerokości 70 cm., kryta płytami marmurowymi w całości lub w częściach jest do nabycia pod korzystnym. warunkami. Wiadomość w pracowni stolarskiej u pana Wiktora Iglińskiego — Kraków, Garbarska 7, parter.

Zarząd realności w Krakowie

obejmie 624

starszy urzędnik państwowy.

Wiadomość w Admin. „Głosu Narodu".

RESTAURACYA Antoniego Wójcika

przy ul. Siennej l. 6, wydaje

OBIADY

z trzech dań do wyboru

przyrządzone zdrowo i smacznie

za 1 K 30 h.

Chłopiec

zamiejscowy z ukończoną trzecią gimnazyalną lub trzecią wydziałową znajdzie umieszczenie jako praktykant w domu handlowym pod firmą I. FEDEROWICZ w Krakowie.

Potrzebny zaraz

ORGANISTA

któryby zarazem sprawował urząd pisarza gminnego. Warunki bardzo korzystne

Zarząd Kościoła w Skotnikach, p. Kobierzyn koło Krakowa.

Samowolny zdolny i uczciwy

urzędnik prywatny

agronom-leśnik lat 57, może złożyć kaucyę i objąć zarząd majątku. Bliższych wyjaśnień udzieli Obszar dworski Cewków poczta Dzików Stary.

Skórzane odpadki

branzlowe, tercynowe i juchtowe mniejsze zdatne do użytku szewskiego tanio do sprzedania w większych ilościach, trzy gatunki równocześnie.

Szewskich robotników

prowincyonalnych, pracowitych, trzeźwych potrzeba zaraz do wyrobu obuwia wojskowego.

Zgłoszenia pisemne: Fabryka obuwia dla c. i k. Armii Łobzów ad Kraków.

KSIĘGARNIA POLSKA

w Krakowie, ul. Sławkowska 3, dostarcza wszelkie, gdziekolwiek wydane: książki, mapy wszystkich terenów wojny, atlasy, nuty i żurnale z możliwą szybkością.

Krawieczyznę damską

i bieliznę oraz wszelkie reperacye uskutecznia starannie i trwało po niskich cenach

Wiktorya Podbielska

krawczyni — Kraków, ul. Sławkowska 6, III p. schody front.

Kupuję

i sprzedaję złoto, srebro, brylanty płacąc najwyższą cenę. **J. Cyankiewicz,** Kraków, ulica Sławkowska l. 24.

Technik-dentysta

młody, zdolny, wolny od wojska, znający dobrze roboty kauczukowe i metalowe poszukuje posady w Krakowie. Zgłoszenia M. M. do administracyi „Głosu Narodu".

Ojczyzna woła!

Modlitewnik żołnierza we wojnie z 6 obrazami, stron 164, form. 32°, napisał

Ks. Wincenty M. Szumski, Dominikanin.

TREŚĆ: Ojczyzna woła! Modlitwy poranne i wieczorne, Różaniec św., Msza św., Spowiedź św., Komunia św., W obozie, W boju, W szpitalu, W ostatnim boju, Modlitwy przygodne, Pieśni.

Cena w oprawie płóciennej 60 hal.

Przy większem zamówieniu stosowny opust

Do nabycia:

Administrace časopisu

„RUŽE DOMINIKANSKA"

Praha I. 234.

82-letnia staruszka

wdowa po weteranie z 1863, r. utrzymująca syna i córkę nieuleczalnie chorych prosi o wsparcia Łaskawe datki przyjmuje Adm „Głosu Narodu"

HOTEL POLLERA

W KRAKOWIE

vis à vis Teatru miejskiego,

w pobliżu dworca kolejowego w bardzo pięknem położeniu, urządzony z komfortem, z wszelkiemi wymogami poleca pokoje od 3 Koron wzwyż.

W hotelu znakomita restauracya.

ZWIĄZEK EKONOMICZNY KÓŁEK ROLNICZYCH

WE LWOWIE, stow. zar. z ogr. por.

organ handlowy Zarządu Głównego Tow. Kółek Rolniczych

z siedzibą obecnie

w Bielsku (Bielitz)

Zunfthausgasse 1,

ma w swoich magazynach **na składzie wszystkie artykuły spożyweze i codziennego zapotrzebowania,** a nadto dostarcza **węgiel, naftę, olcje maszynowe, nawozy sztuczne, narzędzia i maszyny rolnicze, cement, eternit, papę i t. d.**

Cenniki na każde żądanie! Ceny hurtowne!



Woda dietetyczna kwaśna

BADEŃSKIE : ŹRÓDŁO : „PEREGRIN"

Najznakomitsza woda lecznicza i stołowa o najczystszym smaku. Doskonała z winem i sokami owocowymi.

Generalne zastępstwo na Galicyę:

„PHARMA" Magister B. Jawornicki Ska z ogr. odpow.

Kraków ul. Długa L. 5.

Sprzedaż detaliczna w aptekach, składach aptecznych i handlach wód mineralnych.

Em. Jac. Friedmann & Bracia

Tassauerska fabryka papieru i zastępstwo fabryk papieru

Berno, Morawa.

Największy skład papierów do pisania, druku, kancelaryjnych, kartonów, kolorowych i konceptowych dla drukarń, następnie papier Cellulose, Shealings, Superior i pakowy Hawana, jakoteż i papiery adjustowane dla wszystkich branż. Próbki wszystkich znajdujących się na składzie papierów na żądanie bezpłatnie i franko.

Zdolnego

organisty

poszukuje zaraz urząd paraf. w Koszarawie poczta Jeleśnia Świadectwa wymagane. Znający rzemiosło mają pierwszeństwo.

Obiady

z 3-ch dań w porcyach obfitych po 1 kor. 40 h. oraz kawę, herbatę i kolacye wydaje kuchnia domowa od 12—3-ciej, w abonamencie opust. **Kraków, ulica Podwale l. 3, parter.**

Psa myśliwskiego

małego zgrabnego w 2—3 polu, tylko dobrze wytresowanego na ptactwo i zwierzynę, kupię zaraz za przystępną cenę.

Łaskawe zgłoszenia Jan Szołajski Kraków — Poste-restante za okazaniem legitymacyi.

Bracia Barber, Wiedeń I. Biberstrasse 9.

Kupujemy pneumatyki

automobilowe tak nowe jak i używane po najwyższych cenach.

O oferty uprasza się.

Wdowa

w średnim wieku, inteligentna, bezdzietna, znająca się na kuchni i gospodarstwie poszukuje zajęcia. Zgłoszenia list. pod J. G. 40 przyjmuje administracya „Głosu Narodu".

KLISZE

do druku, ilustracyjne, na widokówki, anonsowe, etc. wykonuje Zakład reprodukcyjny fototechn. **T. JABŁOŃSKI i SPÓŁKA, Kraków, Franciszkańska L. 4.**

Urządzenie sklepowe i bufetu

nabyć można u firmy A. HAWEŁKA, Kraków.

Zdolna nauczycielka

z dobremi kwalifikacyami poszukuje lekcyi. Zgłoszenia pod Nauczycielka do Adm. „Głosu Narodu".

Towarzystwo stolarzy

w Kalwaryi Zebrzydowskiej

tow. zarejstr. z ogr. p. r. — poleca własnego wyrobu od najtańszych do najwykwintniejszych oraz wykonuje na zamówienia sypalnie, jadalnie, urządzenia biurowe i szkolne i t. d. według nadesłanych szkiców. — Towar doborowy. Ceny umiarkowane. — Zgłoszenia wprost do Towarzystw. Cennik illustr. na żądanie. — Towarzystwo poszukuje spólników do otwarcia filii w Tarnowie, Rzeszowie, N. Sączu, Jaśle w sposób bardzo korzystny, oraz kupuje materyał tarty: świerk, jodłę, sosnę, modrzew, olszę, jawor, jasion, brzost i t. d.

Pracownia wyrobów bronzowniczych

firmy:

PIOTR SEIP

Aleja Mickiewicza L. 29,

Skład wyrobów gotowych Floryańska 18 — poleca swoje wyroby kościelne i galanteryjne. Podejmuje się wszelkich robót w zakres bronzownictwa wchodzących, zarazem uskutecznia złocenia i srebrzenia w ogniu, wszelkie reperacye szybko i sumiennie.

Księgarnia katolicka Dra Wł. Miłkowskiego w Krakowie

nabyła ostatnio egzemplarze bardzo cennego dzieła p. t.

WYBÓR NAUK

na uroczystości Najśw. Maryi Panny

z dzieł i rękopisów słynnych kaznodziejów zebranych i opracowanych przez **X. K.**

Cena egzemplarza oprawnego w płótno angielskie **koron 8·50.**

Potrzeba zaraz chłopców do ekspedycyi.

Administracya „Głosu Narodu".

---

1) Żywot Chwalebnego Sługi Bożego

O. STANISŁAWA PAPCZYŃSKIEGO

Założyciela polskiego zakonu **OO. Maryanów,** spowiednika Innocentego XII Papieża, kaznodziei i kapelana oraz doradcy Jana III, **Patrona wojną znękanych** i Apostoła nabożeństwa za dusze na wojnie poległych rycerzy polskich, wielkiemi cudami sławnego

CENA 3 KORONY.

2) **Księża Powstańcy** CENA 60 h.

oba dzieła na czasie — pióra

JÓZEFA STANISŁAWA PIETRZAKA.

Do nabycia w krakowskich księgarniach: Gebethnera i Sp. w Rynku oraz w księgarni katolickiej Dra Miłkowskiego Floryańska L. 1

MŁYNKI

różnej wielkości

do mielenia zboża

na motor, jak również ręczne

wyrabia

Pracownia ślusarska LUDWIKA GÓRKI KRAKÓW ul. Czarnowiejska l. 17.

Nauczycielka

potrzebna na czas wakacyj na wieś dla uczennicy 5 i 2 kl. gimnazyum realnego — **M. Czerwińska w Gaiku, p. Dobczyce.**

Starożytności

sprzedaje i kupuje KSIĘGARNIA KATOLICKA D-ra MIŁKOWSKIEGO (Floryańska 1).

LEOPOLD WEISZ

I SKA, BUDAPESZT IX., HENTES-UTCA 17.

(naprzeciw miejskiej rzeźni trzody chlewnej).

Skład smalcu, słoniny, salami en-gros

polecają powyższe produkta w najlepszych gatunkach po najtańszym kursie dziennym - na żądanie służymy cennikiem.

Opuściły świeżo prasę broszury p. t.:

Dr J. S. **Cholera,** jej istota i zwalczanie . . . . 20 h.

— **Dysenterya** . . . . 20 h

— **Tyfus** plamisty i brzuszny . . . . . . 20 h.

— **Desinfekcya** . . . 10 h.

Po otrzymaniu 80 h. w markach przesyła opłatnie

Księgarnia Podhalańska Zakopane.

Jeszcze na składzie 300 sztuk

PNEUMATYKÓW

automobilowych różnych rozmiarów.

Bracia Barber, Wiedeń I. Biberstrasse 9.

Staruszka

78-letnia, zupełnie niezdolna do pracy jakiejkolwiek, prosi litościwych ludzi o wsparcie. Zofia Prokura, Kraków, Zwierzyniecka 8, parter.

Wiadomości o zaginionych.

Ogłoszenia o zaginionych umieszczamy w tym dziale za opłatą 1 K. za jeden raz. Należytość należy nadesłać z góry.

Nauczycielki z powiatu tarnobrzeskiego

Helena i Eleonora Borowieckie

zechcą uwiadomić rodzinę o miejscu swego obecnego pobytu — pod adresem: K. u. k. Etappenpostamt Nowa Brzeźnica ad Nowo Radomsk.

MRÓZ MIKOŁAJ

Chorąży 19 p. p. obr. kraj., obecnie w niewoli w Astrachaniu, gub. Astrachań, poszukuje swej żony Emmy i donosi, że można do niego pisać lub depeszować pod adr. M. M. oficer austryacki — Astrachań — Wojennomu plennomu naczalstwu.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogran. odpowiedz. — Redaktor odpowiedzialny Roman Wojsyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie.